„Studia Warmińskie"
VII (1970)

KS. TADEUSZ PAWLUK

NIEKTÓRE ASPEKTY KONTRREFORMACYJNEJ POSTAWY STANISŁAWA HOZJUSZA

Treść: Wstęp. — I. Kontrreformacyjna postawa Stanisława Hozjusza na tle zabiegów około likwidacji zboru krakowskiego. — II. Podłoże kontrreformacyjnej postawy Stanisława Hozjusza. — *Argumentum.*

WSTĘP

Kościół katolicki na Warmii w szczególny sposób szczyci się swoim biskupem z lat 1551—1579 — Stanisławem Hozjuszem. Urodził się w rodzinie mieszczańskiej w Krakowie, lecz dzieciństwo spędził w Wilnie, gdzie ojciec piastował urząd horodniczego. Z wykształcenia był humanistą i prawnikiem; doktorat obojga praw uzyskał w Bolonii. W r. 1561 został kardynałem. Jednakże nie sama purpura kardynalska biskupa warmińskiego, ani uzyskana w r. 1562 godność legata papieskiego na Sobór Trydencki, ani też powołanie przez papieża Grzegorza XIII na stanowisko penitencjarza wielkiego, uważane wówczas za jedno z najzaszczytniejszych w Kurii rzymskiej, dają powód do chluby. Godności te bowiem były tylko następstwem i jakby pochodną wartością jego bogatej osobowości wewnętrznej. Wielkość Stanisława Hozjusza tkwiła w nim, w jego wybitnej jak na owe czasy umysłowości, niespożytej energii ducha, niezmordowanej i owocnej pracy dla dobra Kościoła i ojczyzny, w jego gorącym pragnieniu uświęcenia życia własnego i publicznego. Tym też tłumaczy się coraz to większe zainteresowanie się w ostatnich czasach tą wyjątkową w historii Warmii postacią, a nawet widzi się jej aktualność — z uwagi na to, że kardynał warmiński odegrał wybitną, reformatorską rolę na Soborze Trydenckim i przy wprowadzeniu w życie uchwał tegoż Soboru — również dla naszych czasów posoborowych.

Zarówno współczesna Stanisławowi Hozjuszowi jaki i pośmiertna o nim opinia są zgodne co do niepospolitych jego zasług dla wiary chrześcijańskiej, Kościoła i swojego narodu oraz co do wyjątkowej jego świątobliwości [1]. Szlachetność idei jego życia przebija również z kart licznych jego dzieł i szczęśliwie przechowanej do naszych czasów jego bogatej korespondencji [2]. Zwłaszcza pisane przez niego listy najlepiej malują jego duszę, charakter, oraz ukazują zasady, jakim w życiu hołdował. Ale wśród tysięcy listów Stanisława Hozjusza można znaleźć i takie, które mogą nasunąć

[1] S. Rescius: Stanislai Hosii vita. Pelplini 1938 (=HV); T. Treterus: Theatrum virtutum D. Stanislai Hosii. Pelplini 1938; J. Umiński: Opinie o cnotach, świątobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza. Lwów 1932; tenże: Kardynał Stanisław Hozjusz, biskup warmijski 1504—1579. Opole 1948; J. Smoczyński: Świątobliwy sługa Boży Stanisław Hozjusz 1504—1579. Pelplin 1938; A. Eichhorn: Der ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius. Bd I-II. Mainz 1854—55; J. Lortz: Kardinal Stanislaus Hosius. Braunsberg 1931.

[2] S. Hosius: Opera omnia. Wyd. S. Reszka. T. I—II. Coloniae 1584 (= HO); tenże: Epistolae. Wyd. F. Hipler i V. Zakrzewski. T. I: 1525—1550. Kraków 1879. T. II: 1551—1558. Kraków 1886/88 (= HE). — Znaczna część listów S. Hozjusza z lat 1558—79 czeka na ogłoszenie drukiem.

pewne wątpliwości co do słusznej jego postawy w niektórych konkretnych sytuacjach życiowych. Chyba największe wątpliwości może dziś budzić jego postawa w stosunku do różnowierców, czyli wyznawców protestantyzmu, który w tym czasie zaczął rozwijać się dość intensywnie również w Polsce. Postawa ta bowiem, gdy na nią patrzymy z perspektywy lat od strony czystych faktów, wydaje się być bezkompromisowa, nacechowana brakiem tolerancji. Może ona wydawać się tym bardziej niezrozumiała w dobie Soboru Watykańskiego II, który dał nam Dekret o ekumenizmie oraz Deklarację o wolności religijnej. Faktem jest, że Stanisław Hozjusz swoją postawą wybitnie przyczynił się do zahamowania rozwoju reformacji w Polsce w drugiej połowie XVI w.

Praca niniejsza ma na celu ukazanie niektórych aspektów kontrreformacyjnej postawy Stanisława Hozjusza z punktu widzenia historycznego. Wydaje się, że postawa ta będzie zrozumiała i ocena jej musi ulec zmianie, jeżeli spojrzymy na nią, abstrahując od założeń konfesyjnych, na tle współczesnej epoki, zaistniałych faktów szczególnych, oraz w świetle motywów jego działania.

I. KONTRREFORMACYJNA POSTAWA STANISŁAWA HOZJUSZA NA TLE JEGO ZABIEGÓW OKOŁO LIKWIDACJI ZBORU KRAKOWSKIEGO

Wyraz swojemu bezkompromisowemu ustosunkowaniu się do reformacji i wyznawców różnowierczej religii Stanisław Hozjusz dawał na wielu płaszczyznach. Największe uznanie i sławę, jako obrońca wiary katolickiej, zdobył u współczesnych dzięki swoim pismom teologicznym. Dogmatyczne i polemiczne dzieła Stanisława Hozjusza były głośne swojego czasu w całej Europie, doczekały się wielu wydań i tłumaczeń [3]. W dziełach tych Stanisław Hozjusz okazał się wykształconym teologiem i utalentowanym wyrazicielem doktryny katolickiej swojej epoki. Mniej natomiast znane jest jego ustosunkowanie się do różnowierców na płaszczyźnie — nazwijmy ją — publicystycznej. Ta właśnie płaszczyzna budzi głównie zainteresowania historyków.

Działalność Stanisława Hozjusza nie ograniczała się do diecezji warmińskiej, której był biskupem. Nawet wtedy, gdy przebywał poza grani-

[3] Charakterystyczne pod tym względem świadectwo daje S. Orzechowski, który w „Rozmowie albo Dyjalogu około egzekucyjej polskiej korony" pisze: „Słyszycie Stanisława Hozyjusa, biskupa i kardynała, *praesidentem* być *concilii;* ten się w Polszce rodził nie w królewskim pałacu w Krakowie, ani na Tarnowie, ani na Tęczynie; a wżdy widzicie, jako usiadł wysoko prze dzielność rozumu oświeconego swego, któremu się dziś królowie i cesarzowie kłaniają, na którego patrząc wszytek świat się zdumiał, słuchając go i czytając pisma wysokiego rozumu i nauk jego: skąd wszystek naród polski przed wszem światem taką cześć i sławę ma, że tym jednym Hozyjusem polska korona przede wszytkiemi krześcijańskiemi królestwy pewnie wygrała. Nie dadzą nam Niemcy, Włoszy, Hiszpani i Francuzi, nie da Anglija, Skocyja, Danija, Boemija, Grecyja człowieka drugiego, Hozyjusowi, Polakowi naszemu, uczonym rozumem, a k temu osobliwym piórem uraczonym równego. Oto widzicie tu w tej mojej ubogiej libraryjej rozlicznych ksiąg dosyć; są tu rozliczne rozlicznych ludzi przeciwko rozlicznym kacerzóm pisma, a to też tu są i Hozyjusowe księgi; stosujcież je miedzy sąbą, najdziecie to jawnie, że dzisiejszych czasów Hozyjus kardynał w szkole krześcijańskiej mistrz, a żacy są drudzy. I proszę was, tobie ja to mówię, ewanieliku, czytaj Hozyjusa pilnie, będziesz, wierz mi, i uczeńszym i lepszym; omierźnieć łatwie z czytania jego wszytka luteranija i kacerska nauka". — S. Orzechowski: Polskie dialogi polityczne. Wyd. J. Łoś. Kraków 1919 s. 104—105.

cami Polski skutecznie oddziaływał na wiele osobistości w kraju, tak duchownych jak i świeckich, głównie za pomocą szerokiej korespondencji. Był w ciągłych kontkatach z królami polskimi, oraz ze wszystkimi prawie biskupami polskimi, z których wielu zawdzięczało mu swoje wyniesienie na stolicę biskupią. W każdej prawie dzielnicy Polski posiadał kogoś oddanego sobie. Pod jego urokiem było wielu wysokich urzędników państwowych oraz wpływowych przedstawicieli szlachty, którzy dzięki temu nawet na sejmach bronili spraw religii katolickiej. Rozległa korespondencja Stanisława Hozjusza nie jest czysto prywatną, ale w wielu przypadkach ma charakter publicystyczny. Stała się ona, zwłaszcza od lat pięćdziesiątych, ważną bronią przeciwko reformacji i środkiem do ugruntowania religii katolickiej w Polsce.

Jest rzeczą niemożliwą w ramach niniejszej pracy uwzględnienie całej spuścizny publicystycznej Stanisława Hozjusza. Dlatego dla przykładu ukażemy charakterystyczną, mniej znaną szerszemu ogółowi, postawę kardynała warmińskiego jedynie w stosunku do różnowierców Krakowa w związku z ich rozrostem w tym mieście i zaburzeniami wyznaniowymi, jakie miały tam miejsce podczas jego ostatniego pobytu w Rzymie.

Rozwój różnowierstwa na terenie miasta Krakowa i Małopolski przypada na lata 1551—1573. W tym czasie różnowiercy panują nad sytuacją, przejawiając nawet postawę ofensywną w stosunku do katolików krakowskich. W latach 1574—1578 obserwujemy w Krakowie jakby równowagę dwóch obozów religijnych: katolickiego i protestanckiego, wzajemnie się zwalczających. W następnych latach XVI w. reformacja krakowska definitywnie traci możność utrzymania postawy zaczepnej i stopniowo schodzi do roli czynnika pozbawionego znaczenia. Rozwój reformacji w Krakowie oraz zaburzenia, jakie zaistniały tam w wyniku ścierania się obozów katolickiego i protestanckiego, dały Stanisławowi Hozjuszowi, przebywającemu wtedy w Rzymie, jeszcze jedną okazję do wystąpień w obronie jedności Kościoła [4]. Czystość wiary katolickiej w Krakowie leżała kardynałowi warmińskiemu szczególnie na sercu, gdyż sam pochodził z Krakowa, w mieście tym studiował, oraz przez wiele lat pełnił służbę urzędniczą w kancelarii królewskiej. Nic więc dziwnego, że z Rzymu pisał do wielu osób wpływowych w kraju, zazwyczaj z prośbą o wpływanie na króla, aby nie dopuścił do rozprzestrzeniania się na terenie Krakowa religii różnowierczej. Wysłał też kardynał warmiński wiele listów bezpośrednio do królów. W listach do Zygmunta Augusta wyrażał swój wielki ból z powodu tolerowania przez króla dwóch wiar i zaklinał, aby wyraźnie opowiedział się za wiarą Chrystusową [5]. Niekiedy pisał do tegoż króla w formie dość stanowczej i śmiałej. W jednym z listów pisał: „Jest tylko jeden Bóg, jest tylko jedna wiara,

[4] HV, s. 147: „Eodem fere tempore in civitate Cracoviensi officinam nequitiae et omnium blasphemiarum diversorium in domo, quam materna lingua Brog, latina aceruum dixeris, incredibili importunitate et audacia usi haeretici in honorem dei sui Calvini et semidei Bezae instruxerunt. ... Quae res quantum dolorem Hosii animo attulerit, ex Epistolis, quas ea de re multas ad Regem, Episcopos, nuncios, Palatinos caeterosque cum auctoritate viros conscripsit et ad reprimendam haereticorum audaciam inflammavit, petere quisque potest".

[5] HO, II, s. 314: „Perfertur huc ex haereticorum sermonibus, quos vulgo spargunt in his Comitiis, non hoc, ut Christiana fides prorsus aboleatur, actum iri, sed ut illi perfidia quaedam adiungatur, quae Biesowa Wiarka vocatur, et iam in ea civitate, quae sedes aliquando Regni caputque fuit, aedificari templum dicitur, in quo Bies sive Belial colatur. Quae res quantam animo meo perturbationem adferat, nullis ver-

jest tylko jeden Kościół. Jeżeli dopuścisz, by byli dwaj Bogowie, wkrótce ujrzysz dwa królestwa, wkrótce ujrzysz rozdarcie całego królestwa. Jeden jest tylko prawdziwy Bóg: Bóg ojców naszych. Ten zaś, któremu wybudowano świątynię w Krakowie, jest Antychrystem, a nie Chrystusem" [6]. W podobnym tonie Stanisław Hozjusz zwracał się do króla i przy innych okazjach, gdy widział jego bierną a niekiedy i przyjazną postawę w stosunku do różnowierców. Kiedy podczas sejmu piotrkowskiego w r. 1565 próbowano dyskutować o bóstwie Chrystusa, Stanisław Hozjusz energicznie zaprotestował, a w liście do króla napisał, że właściwiej byłoby, gdyby zamiast tej dysputy postawiono pytanie, czy Zygmunt August jest królem, skoro toleruje w swym państwie tego rodzaju bluźniercze rozprawy [7].

W sprawach związanych z różnowierstwem w Krakowie pisał Stanisław Hozjusz z Rzymu również do króla Stefana Batorego. W liście z dnia 24 X 1577 r. dziękuje królowi za mandaty skierowane do wojewody wileńskiego Mikołaja Rudego Radziwiłła i do wójta wileńskiego Augusta Rotundusa Mieleskiego, zakazujące budowania nowych domów lub oddawania starych na zbory i szkoły różnowiercze na terenie Wilna, oraz nakazujące odebranie z rąk różnowierców dzierżawionego domu, używanego na zbór; dom ten został zbudowany przez ojca kardynała, Ulryka, i przeznaczony był na cele ubogich. Przy tej okazji kardynał prosi króla, aby podobnie zlikwidował zbór w Krakowie, który jest pierwszym miastem w Koronie. W liście tym również woła: „Nie dozwól, aby w tym samym czasie, gdy ty z duchowieństwem i ludem chrześcijańskim nabożnie czcisz Boga

---

bis exprimere satis possum... Ubi sunt duae fides, quis prohibebit, quominus ibi sint duo quoque Reges, sicut in Gallia factum esse scimus? Per viscera misericordiae Dei nostri supplico Maiestati V. ut se Regem Christianum, Catholicum et Orthodoxum esse declaret".

[6] HV, s. 147 n.: „Ego nullis, o Rex, laboribus neque vigiliis parco, dum inservire V.M. Regnique commodis et tranquillitati cum aliquo fructu contendo. Sed me conantem id facere nemo magis impedit, quam ipsa M.V. Quid igitur faciam? Nisi demoliri soloque aequari abominationem illam, templum illud Biessowi, hoc est Sathanae, fabricatum (Bies enim lingua nostra Diabolum significat) iusserit, quandoquidem rumor ea de re magis percrebrescit, vix in conspectum hominum audebo prodire. Quae enim nota V. M. maior inuri potuit, quae Regno maior infamia adferri, quam ut totus mundus videat, quod in primaria Regni civitate connivente M.V. Biessowa wiarka, hoc est Sathanae vel Bezae fidicula, propagatur? Biessowi templum fabricatur? Bies pro Deo colatur? Nec est quisquam, qui prohibeat, nec est ulla potestas in terris, quae tam effrenatam haereticorum audaciam coerceat. Stupenda res est, quod ita Diabolus metuitur, quod ita Deus contemnitur et pro nihilo ducitur. Supplex oro M.V. per viscera misericordiae Dei, ne ferat abominationem istam, ne dicatur illud, quod illi populo ab Elia dictum esse legimus: Usquequo claudicatis in duas partes: si Dominus est Deus, sequimini eum. Si autem Baal, sequimini eum. Si Christus Deus vobis est, sequimini eum, credite illi dicenti: Hoc est corpus meum. Sin autem Antichristus Genevensis Deus est, sequimini eum et pro prophetis eius credite dicentibus: Non est verum, quod dicit veritas: Hoc est corpus meum. Quam longe distat caelum a terra, tam longe distat Christi corpus ab hostia consecrata. Haec enim fuit vox istius Biessi, cui templum aedificatur Cracoviae, in illo conventu, quem Regina Galliae Posiaci celebravit; quam cum audiret homo quidam Christianus: Quomodo credat, inquit, Bies iste Christus esse in Eucharistia, cum ne in coelo quidem esse credat? Et hic est ille Deus Bies, cui nunc templum Cracoviae fabricatur. Certo, o Rex, duos Deos ut coli patiaris in civitate tua, cumprimis horrenda et abominanda res est. Non est Deus nisi unus, non est fides nisi una, nec Ecclesia est nisi una. Si feres duos Deos, cito videbis duos reges, cito videbis totius Regni interitum. Unus est solus et verus Deus: Deus Patrum nostrorum, Deus Patrum nostrorum. Cui vero templum Cracoviae aedificatur, Antichristus est, non Christus".

[7] J. Umiński: Kardynał Stanisław Hozjusz, s. 71 n.

ojców naszych w poświęconej jemu świątyni w synagodze szatana był czczony inny Bóg, którego ojcowie nasi nie znali" [8]. Na ten list król odpi-

[8] HO, II, s. 426 n.: „Vidi litterarum exempla, quae dedit V. Maiestas et ad Palatinum et ad Advocatum Vilnensem, quibus quae pietas illius est, et religio singularis, mandat, ut exigantur ex aedibus Deo semel in pauperum usum dicatis, viri illusores, qui cum esse Christiani pridem desierint, Evangelium dici volunt, in aliud Evangelium translati, quam quod a sanctis Apostolis per longam Episcoporum et sacerdotum successionem, per manus nobis traditum accepimus, et in quos initio fabricata fuit, in eos pios usus domus illa convertatur. Quae cum legerem, tanta sum laetitia perfusus, ut prae gaudio lachrymas tenere non potuerim, et quamvis ore corporis mihi non licuerit absenti, animo tamen praesens, iterum atque iterum tam pium illius pectus exosculando satiare me nequiverim... Hunc autem tam fortem et excelsum animum V.M., quem in Christi vera religione tuenda pluribus documentis magis in dies atque magis testatum facit omnibus, quibus praeconiis efferam? Equidem verba non reperio quibus haec praeclara facta tua, pro eo ut rei magnitudo postulat, preadicare possim, quibus tui nominis memoriam ad immortalitatem consecrasse videris. Certam spem in Dei misericordia defixam habeo, quod is non obliviscetur operum tuorum tam bonorum, et cum in praesenti tum in futura vita maiorem eorum tribuet mercedem, quam quae possit ullis verbis explicari. Caeterum pientissime Rex, perge quemadmodum coepisti, quod in ea civitate fecisti, quae caput est Magni Ducatus, fac et in illa, quae caput est regni totius, et omnium terrarum Tuae Maiestati subiectarum, domum illam quae sathanae synagoga facta est, quam vocant Acervum, et est revera malorum omnium acervus, primo quoque tempore demoliendam et solo aequandam, atque cum pulvisculo, quod aiunt, cures converrendam. Neque patiaris, quo tempore tu cum clero et populo christiano, Deum patrum nostrorum, in templo illi proprie dicato pie colis, quod sub idem tempus colatur in sathanae synagoga alienus Deus, quem ignoraverunt patres nostri, ab his qui christianae religioni nuncium remiserunt, et ad Islebiense, vel Genevense, vel quodcunque tandem aliud idolum pro Deo colendum se transtulerunt. Quod scelus quam grave, quamque detestandum Deus esse duxerit, vel exemplum Core, Dathan et Abyron admonere nos potest; quos cum simile quiddam auderent, inusitato quodam affecit supplicio, nullum ut aliud scelus, quam unum hoc minus esse ferendum videatur, Quam autem opinionem illi de te conceptam habere debent, qui, quem tu cum piis omnibus verum et unum Deum colis, eum respuunt, et post alienos Deos abeunt, quos ignoraverunt patres nostri? Quanti facis tuam regnique tui salutem, tantum contende et elabora, ne tam immane sacrilegium hoc, in ea civitate, quae regni caput est, diutius patretur. Quod adeo detestandum etiam pueris est visum ante tres annos, ut se tenere non potuerint, quin acervum illum facta manu demoliri conarentur, qui si nihil aliud spectabant hoc suo facto, quam Dei gloriam, etiamsi postea supplicium sumptum fuit de quibusdam, eos tamen in sanctorum martyrum album referre non dubitaverim. Et vide, pientissime Rex, quam Deus insultum esse factum hoc noluerit, quod supplicium capitis de his sumptum est, qui Dei gloriam ad sathanam transferri ferre non potuerunt. Anno proxmo insequenti, eodem illo die quo fuerunt illi trucidati, Tartari in Podoliam irruperunt et ingentem in ea stragem ediderunt; adeo non impunitum Deus voluit, quod, quae nulla tum fuit legitima potestas, ulta non est. Etiam atque etiam supplico M.V., ne ferat hanc abominationem in civitate sua, ne si connivendum putaverit, de regno Deus universo graviores aliquas poenas expetat. Memor esse velit iurisiurandi quod praestitit, quod pacem inter dissidentes in religione sit servatura. Sed quomodo servabit pacem non sublato dissidio? Non illucescet solis lux, nisi prius depulsae tenebrae fuerint. Quorsum iam istorum audacia et amentia progressa sit, ex inclusa scheda Maiestas Tua cognoscet. Iam et Christus Deus esse negatur. Quid exspectas amplius? Quousque tandem impios istos abuti tua patientia patieris? Cum quorsum illorum cansilia spectent, ignorare iam non debeas. Volunt, ut simus absque lege, absque Rege, absque sacerdote, absque sacrificio, et quod necessarie consequitur, absque Deo. Iam nobis Christum e medio tollunt, iam illi divinitatem detrahunt, iam quo fine sacrosanctum Missae sacrificium abrogarint, palam omnibus faciunt; nimirum, ut ne Christus esse Deus agnoscatur, miserere animae tuae, o Rex, miserere tot populorum, quos imperio tuo Deus voluit esse subiectos, nec diutius eorum animas in potestatem sathanae tradi permittas. Memineris esse Deum in coelo, ac ne debitas a te poenas exigat, si non fueris officio tuo functus, in illius gloria tuenda et propaganda, etiam atque etiam caveto".

sał kardynałowi: *Religionem christianam catholicam summae nobis curae semper esse futuram* [9].

Uważając, że król Stefan Batory okazuje nie dość zdecydowaną postawę wobec różnowierców krakowskich, w liście z dnia 28 IX 1578 r. Stanisław Hozjusz zwraca się do niego jakby z gorzkim wyrzutem: „Nie do uwierzenia jest, jak bardzo boleję, gdy widzę, że w mieście, które jest stolicą królestwa, w którym po raz pierwszy ujrzałem światło dzienne, w którym od przeszło sześciuset lat jeden tylko Bóg i Pan nasz Jezus Chrystus przez wszystkich jednakowo był czczony, w którym rzesze wiernych miały jedno serce i jedną duszę, teraz czczą nowych, wymyślonych i jakichś obcych Bogów, nieznanych ojcom naszym, w jakimś domu nazywanym zborem (który rzeczywiście jest zborem wszelkiego zła), inaczej niż Wasz Majestat, inaczej niż duchowieństwo i podległy mu lud, inaczej niż cały świat chrześcijański. ... Dziwię się ogromnie, gdy słyszę, że to wszystko toleruje chrześcijański, katolicki i prawowierny król". W liście tym postawie króla w stosunku do różnowierców kardynał warmiński przeciwstawia zdecydowane stanowisko studentów krakowskich [10].

Król Stefan Batory bezwzględnie sprzyjał katolicyzmowi, jednakże uważał, że gwałtowne rozstrzyganie spraw religijnych jest ze względów politycznych nie wskazane. *Commode potius quam impetuose tractari oportere* — pisał do kardynała w liście z dnia II 1578 r. [11]. Ten sposób patrzenia na sprawy religijne doprowadził do wydania przez króla w dniu 27 X 1578 r. mandatu mającego zapewnić spokój religijny w Krakowie [12].

Stanisław Hozjusz zdawał sobie sprawę, iż los religii na terenie Krakowa w dużej mierze zależy również od ustosunkowania się do niej wojewodów krakowskich, dlatego starał się ich pozyskać w różny sposób. Tak np. przesyłając w liście z dnia 14 IX 1571 r. gratulacje Stanisławowi Barziemu z okazji objęcia przezeń urzędu wojewody krakowskiego, Stanisław Hozjusz — nie ukrywając swego bezkompromisowego stanowiska w odniesie-

---

[9] Materiały do dziejów reformacji w Krakowie. Wyd. R. Żelewski. Wrocław—Warszawa—Kraków 1962 (= MDRK), n. 121.

[10] HO, II, s. 441: „Credibile non est, quantum ea res animo meo dolorem adferat, quod in ea civitate, quae regni caput est, in qua primum ego lucem hanc aspexi, in qua iam inde a sexcentis et amplius annis, unus tantum Deus et Dominus noster Iesus Christus, uno ore et uno animo colebatur ab omnibus, in qua multitudinis credentium erat cor unum et anima una, nunc novos, recentes et alienos quosdam Deos, quos ignoraverunt patres nostri, in quadam domo, quam Acervum vocant (et est revera malorum omnium acervus), seorsum a Maiestate Vestra, seorsum a clero populoque illi subiecto, seorsum ab orbe toto christiano, coli video; non solum non prohibente quoquam, verumetiam perditis ac profligatis quibusdam hominibus, qui dereliquerunt Deum patrum nostrorum, qui se per summum scelus ab illis segregarunt, qui Christi corpus mysticum Ecclesiam (quod ille tanti fecit, ut vivum et verum suum corpus, in mortem et quidem ignominiosam crucis mortem pro illo traderet) in tot particulas consciderunt, minas etiam quasdam denunciare ausi, si quis impedire sit conatus, quominus libere sacrilegia sua exerceant. Equidem stupeo, cum haec a christiano, catholico et orthodoxo Rege tolerari audio; quasi nullum is inter Christi et Belial cultum discrimen esse intelligat, cum etiam ipsi pueri in recta religione instituti, tam horrendum facinus ferre se non posse, divino quodam spiritu instincti, semel et iterum non obscure testati sint. Adeo natura etiam piis omnibus insitum esse videtur, ut adorari duos Deos, et in Christi societatem Belial admitti, pati nequeant".

[11] MDRK, n. 121.

[12] Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507—1795. Wyd. F. Piekosiński. T. I. Kraków 1885 s. 334—339; MDRK, n. 152.

niu do różnowierców w ogóle i bólu z powodu budowania w Krakowie zboru różnowierczego — wyrażał jednocześnie nadzieję, że nowy wojewoda nie będzie szczędził wysiłków, aby nie dopuścić do zbudowania wspomnianego zboru i rozrostu różnowierstwa w Krakowie. Nie mogą bowiem w jednym mieście być czczeni jednocześnie i Chrystus i Belial. Z listu tego dowiadujemy się, że kardynał warmiński osobiście popierał kandydaturę Stanisława Barziego na urząd wojewody, gdyż spodziewał się, że wiara chrześcijańska znajdzie w nim gorliwego opiekuna [13]. Nowy wojewoda rzeczywiście nie zawiódł nadziei kardynała, jednakże skutecznej jego akcji w kierunku zlikwidowania zboru krakowskiego przeszkodziła rychła śmierć. Stanisław Hozjusz niejednokrotnie będzie zabiegać za pośrednictwem wpływowych osób, aby wojewodą krakowskim był katolik, który nie dopuści do rozprzestrzeniania się różnowierstwa na terenie Krakowa [14].

[13] HO, II, s. 318: „Hanc igitur tam exitiabilem haeresim, ut effugere liceret, a Deo supplex sum praecatus, et ut is eo Regiae Maiestatis cor inclinaret, quo talem huic urbi Palatinum et Praefectum daret, qui non solum grassari non permitteret, verumetiam quoad eius fieri possit, radicitus extirpare conaretur. Et cum non alium ad eam rem esse magis idoneum iudicarem, quam D. Vestram: etsi quantum apud Maiestatem Regiam commendatio mea pondus habeat, nescio: nominatim tamen ab illius Maiestate petivi, ut D. Vestrae honores istos mandaret, ac factus quidem sum in hac parte voti mei compos. Verum interea pestilentissimam haeresim hanc latius in dies in illa civitate, quae caput Regni est, propagari, maioresque progressus facere, magno cum animi mei cruciatu audio. Cuius sectatores iam eo dicuntur audaciae prorupisse, ut etiam templum Belial aedificent in ea civitate, quae caput Regni est, cuius Palatinus et Praefectus insigni pietate vir est, christianae fidei strenuus propugnator. Quod permissu Regiae Maiestatis fieri, quem Christianum, Catholicum, et Orthodoxum Regem esse scimus, ut credam nulla ratione adduci possum: quin hoc mihi persuadeo, si tam audax facinus ad Maiest. illius delatum fuerit, quae pietas est illius et religio, quod ea non sit permissura, ut in illius Regia civitate, quae totius Regni Princeps est, simul colantur et adorentur Christus et Belial. Nunc a D.V. peto, quam spem de illius intuenda fide christiana robore concepimus, ut eam modo non debilitet, verumetiam confirmet, ac tam audax sacrilegum facinus in ea civitate, in qua summa cum potestate versatur, designari non permittat. Quod si forte maior est vis haereticorum, quam ut prohiberi queat, quod mihi tamen verisimile non sit, a Regia Maiestate praesidium imploret, quod illi non esse defuturum certo mihi polliceor. Nam si concessum semel illis fuerit, ut in primaria totius Regni civitate templum habeant Belial suo aedificatum, quam horrendum ea res exitum habitura sit, horret animus dicere, non solum isti civitati, verum et universo Regno celerior opinione multorum interitus impendere videtur, quem ego sicut ea quae oculis cernuntur, ita mente prospicere mihi videor. Quamobrem forti animo huic tam sacrilegae audaciae obviam eat. Adhuc sibi Deus in terra Cracoviensi, cuius Palatinus et Praefectus est D. Vestra, reliquit plusquam septem millia virorum, qui non curvaverunt genua coram Baal vel Islebiensi vel Genevensi. Sed videat, quaeso, quorsum res tandem evaserit. In Germania primum Idolum Islebiense coli coeptum est, mox Tigurinum et Genevense, nunc apud Palatinum Rheni Principem Electorem eo res perducta est, quemadmodum ex ea scheda, quam D. Vestrae mitto, cognoscet, ut Idolum utrumque reiectum, et in eius locum sit anabaptismus receptus, qui non video, cur aeque tolerari non debeat, sicut lutheranismus et calvinismus; cum sit in eo maior species pietatis quam vel in lutheranismo, vel in calvinismo, et in disputatione, quae habita est sub Regno Palatino anabaptistae multo superiores evasisse dicantur, simul ut autem receptus fuerit anabaptismus, quem et in Polonia nostra quam vellemus, altius in plerisque locis egisse iam radices audivimus, quid impediet, quominus recipiatur et trideismus et atheismus? Quamobrem obsecro D. Vestram, ut principiis obstet, nec templum istud Belial aedificari patiatur: quod ut ita faciat, pluribus verbis illam hortarer, orarer etiam et obsecrarem, nisi certo persuasum haberem, eam esse pietatem, eum in christiana fide tuenda zelum D. Vestrae, tam etiam promptam in ea re voluntatem, ut hortationibus meis non indigeat".

[14] Zob. list z dnia 19 VII 1572 r. do arcybiskupa Jakuba Uchańskiego. HO, II, s. 326.

Okazją dla Stanisława Hozjusza do wystąpienia przeciwko różnowierczej religii w Krakowie był list z dnia 23 II 1572 r. wysłany z Rzymu do Mikołaja Firleja. Był on synem wojewody krakowskiego Jana, wyznającego kalwinizm. W liście tym kardynał warmiński wyraża nadzieję, że adresat jako poseł na sejm będzie zabiegał o likwidację „biesowej wiarki" i przyczyni się do zrównania z ziemią różnowierczej świątyni zbudowanej w Krakowie w ostatnich miesiącach [15]. Mikołaj Firlej, chociaż był katolikiem, podpisał konfederację warszawską w r. 1573 i bronił jej też wobec Henryka Walezego. Jako wojewoda krakowski wyraźnie sympatyzował z katolikami.

W czasie zaburzeń wyznaniowych w Krakowie szczególnie aktywną postawę przejawiali studenci, występując zdecydowanie przeciwko obozowi różnowierczemu. Między innymi w październiku 1574 r. splądrowali i zburzyli świątynię różnowierczą, przez co przyczynili się do powstania w mieście atmosfery ogromnego napięcia i strachu. Nuncjusz papieski w Polsce, Wincenty Laureo, w swych licznych depeszach wysyłanych do kardynała Ptolemeusza Gallio, sekretarza stanu papieża Grzegorza XIII, donosił o organizowaniu się różnowierców w celu obrony i zaktywizowania swego wyznania oraz prześladowania religii katolickiej, a także o przygotowaniach różnowierców do przeprowadzenia szczegółowego śledztwa mającego na celu ustalenie listy osób odpowiedzialnych za gwałt dokonany na zborze krakowskim [16]. W związku z tymi wydarzeniami Stanisław Hozjusz dnia 19 I 1575 r. przesłał z Rzymu list na ręce wspomnianego nuncjusza, prosząc go, aby spowodował poprzez zdecydowaną akcję arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupów i wpływowych katolików świeckich zaprzestanie ze strony dysydentów prowadzenia śledztwa w sprawie zaburzeń wyznaniowych [17].

Dnia 28 V 1575 r. Stanisław Hozjusz wysyła z Rzymu list do wojewody sieradzkiego Olbrachta Łaskiego. Wojewoda ten przeszedłszy w 1569 r. na katolicyzm, stał się jednym z najgorliwszych jego świeckich bojowników. W liście tym kardynał warmiński z uznaniem wyraża się o uczestnikach zburzenia w Krakowie „synagogi szatana", czyli zboru różnowierczego, oraz wspomina o ich nagrodzie w niebie [18].

---

[15] HO, II, s. 323: „Interea vero tibi gratulor, quod sis nuncius ad Regni Comitia designatus: nec enim dubito, quin adversus hostes Evangelii, qui Christianam fidem iam inde a 600 annis a maioribus nostris in Polonia receptam, prorsus extinctam, et in eius locum, nescio quam Calvinianam sive Bezanam perfidiam, alias Biesowa Wiarka, subrogatam cupiunt, forti sis animo pugnaturus, et illud summo studio curaturus, ut quod Biesowii templum proximis superioribus mensibus, Cracoviae fuit exaedificatum, non sine magna totius gentis nostrae infamia, primo quoque tempore dirui, et solo aequari possit".

[16] Vincent Laureo et ses dépêches inédites au cardinal de Côme. Publiées par T. Wierzbowski. Varsovie 1887 s. 110, 112, 131.

[17] MDRK, n. 69: „Cracovia praeclarum facinus ediderunt, qui synagogam sathanae demoliri conati sunt, in quos severam admodum inquisitionem fieri, quin et de quibusdam innocentibus, capitis supplicium esse sumptum, quo nec dum satiati, qui cum postestate versantur, haeretici, plures ut etiam alios eius rei conscios invenire possint, summo studio contendunt et elaborant. Quae certe res, minime ferenda esse videtur... Quaeso R-mam D-em Vestram, hortetur R-mos archiepiscopum et episcopos eius, palatinum quoque siradiensem et quotquot alii sunt catholicae et orthodoxae fidei senatores, ut huic inquisitioni finem imponendo curent".

[18] MDRK, n. 71: „Tentabant anno proximo superiore malorum hunc acervum sathanae synagogam hanc praeclari quidam Christi milites demoliri, sed quos coronatos

6. Nagrobek Stanisława kard. Hozjusza w kościele NMP na Zatybrzu w Rzymie.

7. Kościół NMP na Zatybrzu w Rzymie (XII w.).

8. Kościół i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie.

Dnia 24 X 1577 r. Stanisław Hozjusz przesyła list do przyjaciela swego, kanclerza koronnego i biskupa płockiego, Piotra Dunina Wolskiego. Kardynał prosi biskupa, aby dołożył wszelkich starań mających na celu usunięcie z Krakowa zboru ewangelickiego oraz „popleczników Antychrysta". Razem z listem kardynał przesłał biskupowi odpis mandatów wystawionych przez króla Stefana Batorego z inicjatywy biskupa wileńskiego, skierowanych przeciwko różnowiercom w Wilnie, z zaznaczeniem, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby podobne były wydane dla Krakowa [19].

Dość ożywioną korespondencję w sprawie zlikwidowania reformacji w Krakowie utrzymywał Stanisław Hozjusz z biskupem krakowskim Piotrem Myszkowskim. W liście z dnia 24 X 1577 r. kardynał warmiński każe biskupowi krakowskiemu brać przykład z biskupa wileńskiego w staraniach o usunięcie zboru z Krakowa; królewskie bowiem mandaty skierowane przeciwko różnowiercom w Wilnie były wynikiem gorliwych zabiegów biskupa wileńskiego Waleriana Protasewicza-Suszkowskiego [20].

propter tam clarum facinus oportuit ii Christii martyres effecti sunt procul dubio beatam nunc in caelo vitam agunt".

[19] HO, II, s. 428 n.: „Mitto Dominationi Vestrae litterarum exempla, quibus Regia Maiestas aperte Christum confitetur, seque vere christianum, catholicum et orthodoxum Regem esse planum facit omnibus. Equidem obstupui, cum eius generis mandata viderem ex eius officina proficisci, qui schismaticus, ne dicam haereticus esse dicitur. Nec simile quid ab illis fieri, quod ex animo catholicos esse nemo dubitat, cum idem illi munus in Polonia sibi mandatum habeant, quod ille in Lithuania. Ita ne iam haeretici subito catholici facti sunt, et in fide catholica tuenda et propaganda viros fortes se praestant. Catholici vero nostri languent nec aperte confiteri Christum audent. Quid enim prohibet, quominus eiusdem generis mandata dentur ad palatinum Cracoviensem, qualia data sunt ad Vilnensem? Scilicet Lithuanorum salutis maior est habenda ratio, quam Polonorum? Pluris fieri debet, quae caput est Regni totius et omnium adiunctarum illi provinciarum Cracovia. Magnum ex ea re dolorem capio, quod ab homine Rutheno maiorem adhiberi video curam in animabus Christo lucrifaciendis, quam a Polonis, cum praesertim qui cancellarii munere fungitur, is nostri sit ordinis ecclesiastici, ut non alia magis in re, curas omnes suas defixas habere debeat, quam in Ecclesia tuenda, in illius fide confirmanda et omni perfidiae genere ab ea propulsando. Verum interea bona spe sum, quandoquidem in nostrum episcoporum collegium Dominatio Vestra est allecta, quod ei spiritum consilii et fortitudinis Deus largietur, ut intrepide Christum et ipsa confiteatur et Antichristi satellites ex ea synagoga, quae paulo ante mortem Sigismundi II Regis, magna cum Regni totius infamia Cracoviae fabricata fuit, eiiciendos, quin et ipsam synagogam evertendam et cum pulvisculo, quod aiunt, converrendam curet, nullam ut ipsius vestigium superess videatur. Non potest ullum gratius Deo sacrificium offerre, quam si toto pectore, quod aiunt, in id studium incubuerit, nec prius urgendi et instandi finem fecerit, quam esse rem perfectam viderit. Nam quae res magis horrenda, magis etiam esse potest abominanda, quam quod, quo tempore pientissimus Rex una cum clero populoque christiano, vere pietati dedito, Christum in templis illi dicatis adorat, eodem illo seorsum a Rege et a piis omnibus in sathanae synagoga, vel Islebiensis, quod in superiore, vel Genevensis, quod in inferiore loco fieri dicitur, Antichristus colatur? Etiam atque etiam a D. Vestra maiorem in modum peto, ut episcopo dignam cogitationem suscipiat, neque curae, diligentiae, laboris quicquam praetermittat, quo primo quoque tempore sathanae synagogam illam funditus eversam et omnes ex ea ministros ciectos videre queamus. Et ad uberiorem Dei gratiam promerendam hoc illi pertinebit, et isto praeclaro facinore nomen suum ad immortalitatis memoriam consecrabit".

[20] HO, II, s. 427 n.: „Mitto Dominationi Vestrae litterarum exemplum, quas ad Palatinum Vilnensem dedit Regia Maiestas, ut eiiciendos ex domo quadam curaret sathanae ministros, qui sua non sacra, sed sacrilegia in illis aedibus exercebant, ita ut iam in illa civitate locus illis amplius non sit. Et factum est opera Advocati Vilnensis Augustini Rotundi viri cum primis pii et eruditi, ut omni cunctatione semota, mandatorum illorum executio fieret. Curam hanc et vigilantiam antistitis illius optimi

Z powodu tego sukcesu kardynał nie omieszkał pogratulować biskupowi wileńskiemu [21].

Odpowiadając z Rzymu dnia 6 III 1578 r. na list biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, donoszący o trudnościach, na jakie napotyka w dążeniu do usunięcia zboru z Krakowa [22], Stanisław Hozjusz gani bierną w tej sprawie postawę biskupów, podkreśla natomiast gorliwość i odwagę studentów krakowskich, wykazane w czasie wystąpień przeciwko zborowi oraz ponownie zachęca do wysiłków mających spowodować likwidację zboru [23]. Studenci krakowscy zasłużyli na pochwałę w oczach kardynała również za zniszczenie oficyny różnowierczej, o czym świadczy jego list z dnia 19 IV 1578 r. pisany do wspomnianego biskupa krakowskiego. Kardynał nazywa ich „przesławnymi rycerzami Chrystusa" i wskazuje na ich działalność jako na poważny czynnik w walce z różnowierstwem [24]. Inny znów list pisany do biskupa krakow-

---

vereque boni pastoris, laudare satis non possum. Fatebor autem peccatum meum, quod ei civitati invideo foelicitatem hanc, quandoquidem, in qua primum lucem hanc aspexi, ea simili pastore fuit iam per multos annos destituta, sed bona spe sum, quod nos oculis misericordiae suae Deus aliquando respiciet, quod etiam fecisse iam persuasum habeo, quandoquidem pastorem illius constituit Dominationem Vestram, quae non patietur in officio suo pastorali recte obeundo se ab illo superari. Est caput Magni Ducatus Lithuaniae Vilna: est caput Regni totius, et omnium adiunctarum Regno provinciarum Cracovia. Cur, quod illi praestitit Regia Maiestas beneficium, idem non huic quoque praestet? Cur maiorem illius quam huius curam et sollicitudinem gerat... Tollendam curet per Deum immortalem abominationem hanc, nec eam in civitate suae ecclesiasticae iurisdictioni subiecta, ferat diutius, bonum illum Pastorem Vilnensem imitetur, ne solus pro salute sui gregis vigilare videatur, det operam ut eiusdem generis mandata dentur ad Palatinum Cracoviensem, qui cur non aeque sicut Vilnensis eis parere debeat, causam video nullam. Cum aeque sit uterque Maiestati Regiae subiectus, etiam atque etiam Dominationem Vestram maiorem in modum peto, det operam, ut haec abominatio primo quoque tempore tollatur".

[21] HO, II, s. 428.

[22] MDRK, n. 120: „At hic contraria omnium ratio est. Omnes quotquot ad Brogum confluunt, sunt viri magni, ex illustribus et primariis familiis prognati; palatini, castellani et praecipui ex nobilitate, magno propinquorum et clientum praesidio muniti. Domus ipsa aere et sumptu eiusdem nobilitatis acquisita, et omni supellectili instructa, ac regis Sigismundi Augusti privilegio uti fertur, ad eius religionis quam sequuntur usum corroborata, quae omnia summam rei difficultatem satis indicant, utcumque tamen est".

[23] HO, II, s. 432: „Sed nescio quomodo, cum aliis in rebus animi satis habere videamur, ubi Christi causa agitur (quae sola proprie pertinet ad nos), labascimus, nec in ea tuenda viros praestare nos audemus, ac modo non ab umbra nobis nostra metuimus. Quod si tantum animi non est episcopis, qui sui gregis duces esse deberent, modo mandet Regia M., intrepide faciet exequutionem illa vera catholica schola Cracoviensis, quemadmodum fecit ante tres annos et iam absque mandato regio, statim delubrum illud sathanae solo videre licebit aequatum. Ostenderunt illi singularem quendam zelum Dei, cum in societatem illius aliquem Belial admitti ferre non potuerunt. Quod si, qui sunt agressi quodam ardenti zelo incitati, nec alio quam ad Dei gloriam, quam contaminari tam detestando flagitio videbant, cum alium quam Deum patrum nostrorum, in ea civitate, quae Regni caput est, seorsum a piis omnibus coli cernerent, consilia sua referebant; equidem non dubitarem etiam nos, de quibus fuit capitis sumptum supplicium, in Sanctorum Martyrum cathalogum referre. Maiorem in modum iterum atque iterum a D.V. peto, nihil ut intentatum relinquat, quo tam exsecrabile facinus in ea civitate, quae Regni caput est, cuius illam episcopum Deus constituit, in qua primum ego lucem hanc aspexi, prohiberi possit".

[24] MDRK, n. 125: „Ipsa schola Cracoviensis ad faciendam exsecutionem sufficeret quamlibet omnibus inferi portis frementibus; quae nuper etiam eius rei documentum dedit, cum exorto in suburbio Cracoviensi incendio, typographus quidam libros haereticos, quos excuderat, in urbem exportasset. Venerunt in illam domum praeclari

skiego dnia 22 VII 1578 r. wyraża uznanie dla studentów krakowskich za ich ofensywną postawę w stosunku do różnowierców oraz zaleca uzyskanie u władz pobłażliwości dla ich poczynań, aby w ten sposób spowodować stopniową i bez rozgłosu likwidację zboru krakowskiego. W liście tym zaleca również branie przykładu z cesarza Rudolfa II w walce z różnowierstwem [25]. Cesarz ten zakazał uprawiania kultu luterańskiego w Wiedniu i w miastach podległych bezpośrednio panującemu.

Wyżej opisane fakty zaczerpnięte z korespondencji Stanisława Hozjusza z pewnością nie są kompletne i nie wyczerpują poruszonego zagadnienia, ale wystarczająco jasno ilustrują postawę kardynała w stosunku do różnowierców swojej epoki. Wprawdzie przytoczone dokumenty uwzględniają ustosunkowanie się Stanisława Hozjusza do różnowierców na tle wydarzeń, które miały miejsce tylko w Krakowie podczas jego pobytu w Rzymie, jednakże to nie zmienia istotnie zagadnienia. Kraków, jako stolica kraju, ze swymi zaburzeniami wyznaniowymi w drugiej połowie XVI w. może posłużyć za probierz stosunków wyznaniowych w całej Polsce. W Krakowie, można powiedzieć, istniała sytuacja wyznaniowa typowa dla całego kraju. Ponadto i ustosunkowanie się Stanisława Hozjusza do różnowierców krakowskich jest charakterystyczne dla jego postawy w stosunku do różnowierców w ogóle. Podobną postawę kardynał warmiński zajmował, gdy ustosunkowywał się do różnowierców Torunia, Gdańska, Elbląga, Braniewa czy Wilna; podobnie był bezkompromisowy, gdy przyszło mu bronić wiary chrześcijańskiej i jedności Kościoła w sejmie, albo gdy osobiście i bezpośrednio interweniował w sprawach wyznaniowych u króla. Zawsze z ust jego padały ostre słowa polemiczne, wszędzie głosił: *Dicite istis, qui se diviserunt, quod fides non est nisi una,*

Christi milites, et non solum libros, quos excuderat, verum et characteres sive typos flammis mandarunt; idem de typographo facturi, si praesentis eius potestatem habuissent. Erat quidem hoc magistratus officium, quo functus etiam dicitur in civitate sua Posnaniensis episcopus in causa non dissimili, sed cum non putet hoc magistratus ad se pertinere, istorum pius conatus reprehendi non debet".

[25] HO, II, s. 440: „Hunc tam pium, tam fortem, tam excelsum animum Imperatoris optimi, quibus verbis laudare satis queam, non invenio, et ex hoc illius praeclaro facto, maiorem, quam facile credi queat, animo laetitiam capio: nam in certam spem venio... ut huius laudatissimi Imperatoris exemplum, Serenissimus quoque Rex noster amplecteretur, cum praesertim quae singularis est Dei misericordia, multo meliore loco sit, et fuerit semper hactenus apud nos religio, quam in Austria, minusque multi sint in ea, qui Deos alienos sequantur, nec eorum cultus, tam altas adhuc radices egerit, ut absque magno negotio nequeat extirpari. Magis etiam confirmat hanc meam spem eorum pietas, et in fide christiana contra Christi perduelles tuenda constantia, qui litteris in Academia Cracovensi dant operam, quos ministris sathanae, quorum opera novi recentesque Dii in civitatem illam introducti sunt, quasi bellum quoddam indixisse nobis hic renunciatur: quos non dubito finitimo hoc exemplo magis etiam ad prosequenda, quae coeperunt incitatos iri. Quamvis per legitimam potestatem id fieri mallem, quae si tantum animi non habet, ut aperte Christum audeat confiteri (nam eo loci proh dolor, redacta iam res est, ut non desint, qui coelum ruiturum existiment, si paulo Christum apertius confiteamur) saltem istud curari vellem, ut ea conniveret in illorum piis conatibus, quos tanto zelo ad propulsandos Deos alienos vident inflammatos... Quaeso D. Vestram, ut ex ea civitate, cuius ipsa pastor est, novum istum recentemque Deum, quem ab annis plus minus octo, in ea domo quae dicitur Acervus, et est revera malorum omnium acervus, colere nonnulli coeperunt exterminandum, in ea vero, cuius ego pastor sum, Christum qui proscriptus ex illa fuit, ante annos plus minus quinque, curet restituendum: quod ego iam tot annis frustra laborasse videor".

et haec una non nisi Romana [26]; zawsze jednakowo przeciwstawiał Chrystusowi — Beliala, prawdziwej wierze chrześcijańskiej — „biesową wiarkę", świątyni katolickiej — „synagogę szatana".

Strona faktograficzna zagadnienia została powyżej ukazana dość szczegółowo, aby nie było niedomówień. Jednakże sama faktografia nie może wystarczyć do pełnego wyjaśnienia zagadnienia. Faktami samymi może operować tylko kronikarz, któremu nie zależy na zgłębieniu danego zagadnienia. Fakty historyczne w posiadaniu historyka, to dopiero tworzywo, któremu trzeba nadać odpowiednią formę. Tę formę faktom historycznym nadaje właściwa interpretacja. Nie wystarczy znać czy poznawać „gołe" fakty, ale trzeba je umieć „powiązać" ze sobą w oparciu o współczesne zjawiska społeczne, oraz rozumieć osobowość autora tych faktów. Dopiero fakty w świetle takiej interpretacji upoważniają do wyciągnięcia właściwych wniosków. Stąd i stwierdzone fakty bezkompromisowej postawy Stanisława Hozjusza w odniesieniu do reformacji nie mogą same wystarczyć do wyrobienia właściwego zdania na ten temat. W drugiej więc części pracy spróbujmy zinterpretować kontrreformacyjną postawę Stanisława Hozjusza, poznaną dotychczas od strony faktograficznej, czyli odnaleźć podłoże postawy.

II. PODŁOŻE KONTRREFORMACYJNEJ POSTAWY STANISŁAWA HOZJUSZA

Europa średniowieczna w swoisty sposób patrzyła na problem tolerancji religijnej. Heretyk, innowierca, czyli człowiek wierzący inaczej niż to nakazywała oficjalna religia, był uznawany nie tylko za wroga tej religii, ale też wroga ładu społecznego, burzyciela pokoju. Wystąpienia innowierców były uznawane za antypaństwowe, gdyż religia była jakby fundamentem władzy świeckiej; wystąpienie przeciwko Bogu i religii było w jakiejś mierze równoznaczne z wystąpieniem przeciwko istniejącemu porządkowi prawnopolitycznemu. Jak bardzo element religijny wnikał w życie społeczne w dawnej Polsce świadczyć może surowa praktyka wprowadzona już przez Bolesława Chrobrego. Za czasów tego króla, jak stwierdza kronikarz niemiecki biskup Thietmar, władza państwowa stosowała karę wybicia zębów za złamanie postu [1]. Szczególnie niebezpieczne dla państwa były herezje, gdyż były powodem nie tylko zamieszek, ale niekiedy i groźnych wojen. Nic więc dziwnego, że ustawy państwowe w wielu krajach ustanawiały za herezję surowe sankcje karne, z karą śmierci włącznie. Za przykład mogą tu posłużyć konstytucje cesarza Fryderyka II [2]. Herezje powstawały w każdym prawie wieku. Miały różne oblicza, różne natężenie i zdolność rozprzestrzeniania się, odznaczały się różnym stopniem zagrożenia społecznego. Idea walki z innowierstwem w państwie chrześcijańskim wypracowana w średniowieczu przedostała się, choć nie w tak surowej postaci, do epoki nowożytnej, wykazując tu tendencję do stopniowego słabnięcia. Władze państwowe

[26] HV, s. 173.

[1] Kronika Thietmara. Wyd. M. Jedlicki. Poznań 1953 s. 583.

[2] K. Koranyi: Konstytucje cesarza Fryderyka II przeciw heretykom i ich recepcja w Polsce. W: Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama. T. I. Lwów 1930 s. 317—340.

z czasem wycofały się z terenu walk religijnych, a wszelkie spory usiłowano rozstrzygać na drodze propagandy.

Niezwykle silny ruch religijny zainicjowany przez Marcina Lutra, zwany reformacją, zrodził się w Europie w XVI w. Doprowadził on do powstania nowych wyznań chrześcijańskich, niekiedy o obliczu niezwykle radykalnym społecznie, które objęto ogólną nazwą protestantyzmu. Reformacja rozwijała się burzliwie kosztem integracji społeczeństwa i dość szybko dała początek długotrwałym wojnom religijnym zarówno w Niemczech, gdzie ten ruch powstał, jak i w wielu innych krajach zachodnich.

Reformacja znalazła podatny grunt dla siebie i w Polsce. W drugiej ćwierci XVI wieku wzrastała już na Śląsku, w Wielkopolsce, na Pomorzu i w Małopolsce, zwłaszcza w miastach wśród ludności pochodzenia niemieckiego oraz wśród szlachty, której program luterański niósł różnorakie korzyści ekonomiczne, np. zwolnienie z dziesięcin, uwolnienie się od wyroków sądów kościelnych poprzez sekularyzację władzy sądowniczej, dawał nadzieję na zajęcie ziemi kościelnej.

Sfery rządzące w Polsce na ogół nagatywnie ustosunkowały się do reformacji. Król Zygmunt I już w r. 1520 wydaje dwa edykty zabraniające sprowadzania dzieł M. Lutra pod karą konfiskaty majątków i wygnania. Edykty z lat 1522—1525 za sprzyjanie różnowierstwu groziły spaleniem na stosie, zaprowadzały w Krakowie komisję cenzorską, uprawnioną do przeprowadzania rewizji w domach prywatnych w celu konfiskaty zakazanych druków. W r. 1526 król odbył nawet wyprawę karną do Gdańska. Edykty wydawane w latach 1535—1540 zakazywały wyjazdu na studia do Wittenbergi, kolebki reformacji, a nawet groziły karą śmierci za uczęszczanie na różnowiercze uniwersytety. Dopiero sejm w r. 1543 złagodził to zarządzenie, zezwalając na podróże naukowe do Niemiec pod warunkiem, że nie będą stamtąd przemycane nowinkarskie książki i idee[3]. Powyższe edykty królewskie nie były jednak egzekwowane w stosunku do szlachty i patrycjatu, gdyż król, mimo wrogiego nastawienia do różnowierstwa, nie chciał stwarzać w kraju atmosfery gwałtu.

Reformacja polska duże nadzieje wiązała z wstąpieniem na tron Zygmunta Augusta. Król ten utrzymywał kontakty z różnowierstwem, przywilejami lokalnymi gwarantował im wolność religijną. Imponowało mu, być może, że luteranizm, a poniekąd i kalwinizm, poddając królowi zwierzchnictwo w sprawach zarówno społecznych jak i wyznaniowych, podnoszą tym samym autorytet władzy królewskiej i państwa. Jednak to mu nie przeszkodziło w r. 1550 wydać dekret nakazujący szlachcie zerwanie z różnowierstwem pod karą infamii i banicji. Dekret ten jednak nie miał większego znaczenia praktycznego, gdyż starostowie nie wykonywali już wyroków sądów kościelnych. Ulegając częściowo prądom reformatorskim Zygmunt August w r. 1555/6 wysłał do papieża Pawła IV delegację z prośbą o zezwolenie w Polsce na odprawianie Mszy św. w języku narodowym, przyjmowanie Komunii św. pod dwiema postaciami, zawieranie małżeństw przez duchownych, oraz zwołanie synodu narodowego. O te punkty agitatorom reformacyjnym najwięcej chodziło. Król, wysy-

[3] Corpus Iuris Polonici. Wyd. O. Balzer. T. III. Kraków 1906 s. 234, 237, 263. T. IV. Kraków 1910 s. 1, 9, 33—34; Volumina legum. T. I. Warszawa 1732 s. 569—570.

łając delegację do Rzymu, miał nadzieję, że złagodzi napięcie na tle religijnym w kraju. Odpowiedź Stolicy Apostolskiej na powyższą prośbę była negatywna. Odpowiedź tę król musiał przyjąć z uległością, gdyż już w r. 1557 wydał edykt zakazujący reformowania kościołów, które do tej pory pozostały katolickimi. W r. 1564 na sejmie w Parczewie Zygmunt August, jako pierwszy spośród monarchów katolickich, przyjął księgę ustaw Soboru Trydenckiego z rąk nuncjusza Jana Franciszka Commendonego, co było oficjalnym opowiedzeniem się za katolicyzmem w Polsce. Na tymże sejmie król wydał edykty nakazujące pod surowymi sankcjami różnowiercom-cudzoziemcom opuszczenie Polski oraz zakazujące ludności niższego stanu odstępstwa od wiary katolickiej.

Zaufanie wśród katolików budziło stanowisko króla Stefana Batorego, choć początkowo był on podejrzany religijnie. W czasie swego panowania dał liczne dowody przywiązania do Kościoła katolickiego.

Dość silne uderzenie kontrreformacyjne szło również od strony Kościoła katolickiego w Polsce. Prymas Jan Łaski na synodzie łęczyckim w r. 1523 ogłosił bullę papieską potępiającą M. Lutra. Na synodzie tym również zapowiedziano kary na różnowierców oraz zaprowadzono cenzurę książek. Na następnych synodach: łęczyckim w r. 1527 oraz piotrkowskich w r. 1530 i 1542 postanowiono, aby w każdej diecezji przeprowadzono dochodzenie przeciwko różnowiercom za pośrednictwem specjalnie powoływanych inkwizytorów. Przeciwko różnowiercom był skierowany synod prowincjonalny w Piotrkowie w r. 1551, który zlecił Stanisławowi Hozjuszowi, młodemu wówczas biskupowi warmińskiemu, opracowanie zasadniczych tez katolickiego wyznania wiary, od których odstąpić nie można. Dało to początek dziełu pod nazwą *Confessio fidei catholicae Christiana*, które za życia jego autora ukazało się w ponad 30 wydaniach i licznych tłumaczeniach na języki obce. Miało ono istotne znaczenie w walce z reformacją. W ślad za tym poszło wiele innych dzieł teologiczno-polemicznych biskupa warmińskiego. Uchwały trydenckie odradzające życie kościelne w wielu dziedzinach, których oficjalne przyjęcie do wszystkich diecezji w Polsce nastąpiło na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie w r. 1577, również poważnie zapewniały zwycięstwo nad reformacją w Polsce [4].

Nie oznacza to jednak że, w okresie reformacji w Polsce tylko walczono z różnowierstwem. Można tu przytoczyć wiele przykładów świadczących o tolerancyjnej postawie Polski w stosunku do różnowierców. Takim przykładem może być zwłaszcza akt konfederacji warszawskiej z dnia 28 I 1573 r., który uznał i wziął w obronę wolność wyznania. W Polsce nie było krwawych wojen religijnych. Polska było jednym z nielicznych

[4] W. Zakrzewski: Powstanie i rozwój reformacji w Polsce 1520—1572. Lipsk 1870; J. Bukowski: Dzieje reformacji w Polsce od wejścia jej do Polski aż do jej upadku. T. I—II. Kraków 1883—86; A. Szarłowski: Początek reakcji katolickiej i upadek reformacji w Polsce. *Przegląd Powszechny* 28 (1890) 309—337; W. Michalski: Hozjusz i reformacja w Polsce w latach 1551—1558. *Przegląd Kościelny* 10 (1906) 321—330, 419—434, 11 (1907) 9—29, 97—108, 188—209, 262—289; T. Wotschke: Geschichte der Reformation in Polen. Leipzig 1911; K. Chodynicki: Reformacja w Polsce. Warszawa 1921; J. Lecler: Historia tolerancji w wieku reformacji. T. I—II. Warszawa 1964; O. Halecki: Czasy reformacji protestanckiej. W: *Sacrum Poloniae Millenium*. Tom jubileuszowy Chrztu Polski. Tysiąclecie Polski Katolickiej. Rzym 1966 s. 316—332; J. Tazbir: Świt i zmierzch polskiej reformacji. Warszawa 1956.

krajów w Europie, w których zaburzenia na tle religijnym w okresie reformacji wprawdzie zdarzały się, ale zasięgiem swym nie przekroczyły granicy poszczególnych miast. Zaburzenia te w porównaniu z wypadkami, jakie miały miejsce w krajach Europy zachodniej, były mało znaczącymi. W powyższym szkicu rozwoju reformacji w Polsce chodziło tylko o tło dla kontrreformacyjnych wystąpień Stanisława Hozjusza; chodziło o wykazanie, że ustosunkowanie się kardynała warmińskiego do różnowierców nie było odosobnione, nie wynikało jedynie z subiektywnego spojrzenia na zagadnienie religii, ale było jakby włączeniem się do realizacji programu zarówno państwowego, jak i zakreślonego przez Kościół katolicki w Polsce.

Kontrreformacyjna postawa Stanisława Hozjusza miała i głębszą podstawę. Kardynał warmiński widział szybki rozrost protestantyzmu za granicą i jego skutki religijno-społeczne. Szczególnie dobrze znał sytuację wyznaniową w Niemczech, powstałą w wyniku rozszerzenia się reformacji. Jako biskup-nominat chełmiński przebywał w r. 1549/50 z poselstwem królewskim na dworze cesarza Karola V. W międzyczasie zwiedził znaczą część Niemiec i Niderlandy, nie tylko załatwiając sprawy polityczne, ale i przypatrując się stosunkom religijnym. Jako nuncjusz papieski w Wiedniu w latach 1560—61 Stanisław Hozjusz musiał utrzymywać bliski kontakt z episkopatem niemieckim. Wreszcie podczas pobytu w Rzymie kardynał warmiński pracował w Kongregacji dla Spraw Niemieckich, której zadaniem było paraliżowanie akcji protestanckiej, zjednoczenie pod względem religijnym Niemców i nawrócenie tych, którzy odpadli od Kościoła katolickiego. Stanisław Hozjusz zdawał sobie jasno sprawę z ewentualnych następstw rozszerzenia się protestantyzmu w Polsce. Szczerze pragnął, aby Polska nie stała się widownią takich wypadków i zaburzeń, jakie miały miejsce na Zachodzie Europy. Dotychczasowe skutki reformacji w krajach zachodnich budziły przerażenie i nie dawały nadziei na szybkie złagodzenie konfliktu religijno-społecznego. W perspektywie rozszerzania się protestantyzmu w Polsce Stanisław Hozjusz może nie widział domowych wojen religijnych na wzór zachodni, widział natomiast wyraźnie rozbicie jedności narodowej [5].

[5] W liście pisanym z Trydentu dnia 29 XII 1562 r. S. Hozjusz zwraca się do króla: „Deum precor, ut similem calamitatem a Regno Maiestatis Vestrae procul arcere velit. Quod si provisum in istis comitiis non fuerit, si non erunt rationes inventae, quibus effici queat, ut sit unus pastor, unum ovile in Regno Maiestatis Vestrae, si permissum fuerit, ut sibi prurientes auribus magistros deligant, et arbitratu suo pastores et doctores designent, quin et iudices, quemadmodum id fieri audio, quid sit ex eo secuturum, malo in cogitatione M.V. relinquere, quam in hoc scripto meo ponere. Est quod agat Deo gratias Maiestas V., quod si quisquam alius regum et principum christianorum, illa prae caeteris habet subditos fide erga suos principes singulari praeditos, de quibus nil unquam auditum est simile, nec audietur per Dei gratiam. Sed interea tamen habet Maiestas V. nunc in Regno suo, quales nunquam antea Regnum istud habuit, sicut ab Orichovio vere vocantur Helveticos latrones, habet flabella seditionum, habet faces eorundem incendiorum, quibus Gallia conflagravit, habet eadem illa instrumenta, quibus nobilissimum ac florentissimum illud Regnum, in eas, quibus nunc promitur, calamitates et angustias est redactum. Quamobrem supplex a Maiestate V. peto, per viscera misericordiae Dei, quantum suorum, quantum suam ipsius salutem amat, expergiscatur tandem aliquando, ac recenti Galliarum exemplo commota, de ministris istis sathanae, qui ex

W Polsce szesnastowiecznej, którą zamieszkiwały — zwłaszcza po zawarciu unii lubelskiej w r. 1569 — liczne grupy narodowościowe, różniące się między sobą językiem, tradycją historyczną, obyczajem i kulturą, trudności wynikające z różnorodności religii odczuwano w szczególny sposób. Polacy i Litwini, mimo dużych postępów reformacji, w większości swej pozostali przy religii katolickiej, Rusini wyznawali prawosławie, natomiast mieszkańcy licznych miast pomorskich, lenna pruskiego i kurlandzkiego, a częściowo i Inflant, przyjęli wyznanie protestanckie. To ostatnie dzieliło się na kilka odrębnych, często zwalczających się wzajemnie, kierunków. Różnorodność religii dodatkowo utrudniała integrację państwa polskiego. Podziały wyznaniowe rozluźniały więzy łączące mieszkańców różnych prowincji. Nic więc dziwnego, że nawet król Zygmunt August, który starał się utrzymać tolerancję religijną w kraju, wyraził się — jak to stwierdza nuncjusz J. F. Commendone — że „zaburzenia (wyznaniowe) za daleko się posunęły i że mogłyby przynieść upadek temu państwu" [6], a w swym testamencie napisał: „Moc zjednoczona mocniejsza jest niż rozdwojona. Przeto prosimy i napominamy dla Pana Boga i dusznego zbawienia, aby wszyscy obywatele tak koronni, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego, byli w jednej wierze chrześcijańskiej jednostajnie, aby byli jedno, jako Ojciec z Synem i Duchem Św. jedno jest" [7].

Współcześni pisarze często wskazywali na różnowierstwo, jako źródło niepokoju w państwie. Stanisław Orzechowski, pisarz polityczny i polemista religijny współczesny Stanisławowi Hozjuszowi, pisał w *Quincunxie:* „Jesteśmy ludzie rozerwani, jedności między nami niemasz żadnej, nakoniec ani Boga mamy już w Polszce jednego, bo różnie o nim rozumiemy, i niejednako też weń wierzymy; a gdzie różność jest w wierze, tam miłości ani jedności nie może być między ludźmi żadnej" [8]. Pisarz

---

Helvetia, ex Gallia, ex Graecia, ex Mantua in Regnum Vestrae Maiestatis, non sine magna illius ignominia, tanquam in azylum quoddam haereticorum se contulerunt, de ministris istis sathanae, cuiuscunque sint nationis, ex Regno suo exterminandis, cogitationem suscipiat, vel potius nulla mora interposita, quam celerrime eos inde iniiciat. Quod si factum non fuerit, vehementer metuo, ne idem Regno Maiestatis Vestrae quod procul abesse Deus velit, quod florentissimo quondam Galliae Regno evenit". HO, II, s. 208—209; również w liście do króla z dnia 8 IX 1571 r. S. Hozjusz pisał: „Nunquam Gallia tantis calamitatibus afflicta fuisset, nisi nimio plus haereticis indulsisset". HO, II, s. 314.

[6] Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta, obejmujące listy Jana Franciszka Commendonego do Karola Boromeusza. Wyd. M. Malinowski. T. I. Wilno 1851 s. 21.

[7] Cytuję za W. Czaplińskim: O Polsce siedemnastowiecznej. Warszawa 1966 s. 111 n. — Andrzej Lubieniecki, żyjący na przełomie XVI i XVII wieku, sytuację wyznaniową w Polsce za czasów Zygmunta Augusta przedstawia — mimo iż sam był arianinem — następująco: „W nabożeństwie nigdy przedtem ani potem, tak wielkiego poróżnienia nie było jako za króla Augusta, naprzód między religią rzymsko-katolicką a między heretykami, którzy się byli bardzo zagęścili, zmocnili i w senacie przedniejsze miejsca mieli, także i między posły ziemskimi... Na sejmie w Piotrkowie przy mszej o Duchu Św. było wiele sejmowych ludzi w kościele przy elewacji, którzy ani klękali, ani czapek nie zdjęli... W tak krótkim czasie, w dziesięciu tylko lat ostatnich panowania Augustowego, w tak małym kącie świata, jako jest nasz kraj, nigdzie podobieństwa nie widzimy tego co tu, żeby w kupie tak wiele nabożeństw, rzymskich katolickich, greckich, ormiańskich, żydowskich, karaimskich i tatarskich a nawet pogańskich, jakie są w kraju naszym. Samych heretyckich naonczas było kilkadziesiąt i dość potężnych". Cytuję za M. Malinowskim: Pamiętniki o dawnej Polsce, jw. s. XXII—XXVI.

[8] S. Orzechowski, jw. s. 150.

ten przestrzega króla: „Odwrócisz li się, królu, od tego rzymskiego kapłana? Pewnie odwrócisz się od pokoja i w pewny niepokój i w roztyrk z królestwem twym wpadniesz" [9]. Nawoływania o jedność religijną ze względu na dobro państwa będą z czasem coraz częstsze i głośniejsze. Sebastian Petrycy z Pilzna, przedstawiciel renesansowego arystotelizmu, głosił, że „wielość religii powoduje zamieszanie w państwie i osłabienie jego jedności" [10]. Piotr Skarga w swym *Wzywaniu do jedności zbawiennej wiary* wyrażał się o różnowiercach jeszcze groźniej: „Królestwa, księstwa, miasta, familie, domy wywracają takimi rozterkami ... poddane na pana podburzają". Faktem jest, że różnowierstwo odegrało dość istotną rolę w procesie dezintegracji wewnętrznej społeczeństwa.

Politycy polscy odczuwali niebezpieczeństwo grożące państwu również w związku z faktem utrzymywania przez wyznawców wyznań niekatolickich kontaktów ze swymi współwyznawcami za granicami państwa. Późniejsze wydarzenia potwierdziły obawy; protestanci na szeroką skalę wchodzili w kontakty ze współwyznawcami zagranicznymi również w celach politycznych. Oni to nie tylko przeszli na stronę Szwedów w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę, ale też brali udział w jego zorganizowaniu i przyśpieszeniu [11]. Protestanci z innych krajów, korzystający z azylu politycznego w Polsce, często nadużywali gościnności, jak np. myśliciel czeski Jan Amos Komensky.

Stanisławowi Hozjuszowi nie obca była polska racja stanu. Całe życie swoje pracował usilnie nie tylko dla dobra wiary i Kościoła katolickiego, ale i dla państwa polskiego, którego był sumiennym obywatelem. Zygmunt August nie ukrywał, że osoba kardynała „przyniosła tyle zaszczytu krajowi i panującemu" [12]. Zawsze był lojalny zarówno w stosunku do papieża jak i króla polskiego [13]. Sprawy polityczne Polski nigdy nie były mu obojętne, nawet gdy znajdował się poza granicami kraju. Stanisław Hozjusz w szczególny sposób zabiegał o jedność państwa polskiego. Usilnie pragnął, aby Polska była państwem zwartym i jednolitym nie tylko pod względem religijno-obyczajowym, ale i politycznym. Z uwagi na tę cechę król często wysyłał Stanisława Hozjusza w poselstwie do Prus Książęcych, aby łagodzić separatyzym pruski. Nie przypadkiem też został biskupem chełmińskim a potem warmińskim. Duże zasługi państwu polskiemu oddał Stanisław Hozjusz zwłaszcza w r. 1566. Kiedy w otoczeniu księcia pruskiego Albrechta zaczęła coraz bardziej zyskiwać akcja zmierzająca do zerwania przez Prusy Książęce stosunku lennego z Polską i związania się z Brandenburgią i Meklemburgią, biskup warmiński powiadomił o tym dwór królewski. Dzięki biskupowi król w porę mógł usunąć niebezpieczeństwo, poskromić oponentów pruskich i zacieśnić

---

[9] Tamże, s. 179.

[10] R. Wołoszyński: Poglądy społeczne i polityczne S. Petrycego. W: Sebastian Petrycy uczony doby Odrodzenia. Wrocław 1957 s. 263.

[11] W. Czapliński, jw. s. 112—122.

[12] Pamiętniki o dawnej Polsce, jw. s. 52, 136. — Zob. J. Bielowski: Z działalności publicznej Stanisława Hozjusza (1534—1549). *Ateneum Kapłańskie* 21 (1928) 48—59, 149—164, 248—263, 371—381, 22 (1928) 32—53, 137—152, 253—266; M. Morawski: Hozjusz a Polska. *Gazeta Kościelna* 35 (1928) nr 20—24; J. Umiński: Polityczna rola Stanisława Hozjusza. Warszawa 1938.

[13] D. Wojtyska: Quarrel Concerning the Cardinalate of Hosius. W: *Sacrum Poloniae Millenium*. T. VIII—IX. Rzym 1962 s. 207—248.

stosunek lenny między Prusami Książęcymi a Polską [14]. W swej akcji kontrreformacyjnej Stanisław Hozjusz kierował się pobudkami nie tylko religijnymi, ale i politycznymi. Miał do tego tytuł i stąd, że był nie tylko biskupem, ale i senatorem polskim. Zwalczając protestantyzm, chciał zagwarantować Polsce jedność i spoistość. Jedność wyznaniowa według Stanisława Hozjusza — podobnie zresztą jak i według wielu innych współczesnych pisarzy politycznych — była najlepszym gwarantem jedności narodowej i politycznej. Przy każdej nadażającej się okazji kardynał warmiński głosił, że dopóki nie usunie się protestantyzmu, który jest źródłem wszelkiego rozłamu, dopóty nie może być spokoju w państwie. Jakby w duchu proroczym upominał króla Zygmunta Augusta, aby okazywał więcej stanowczości w odniesieniu do różnowierców, gdyż rozrywanie jednej wiary Chrystusowej może spowodować z woli Boga rozerwanie królestwa [15]. Gdy na sejmie lubelskim w r. 1569 zajmowano się sprawą unii między Polską a Litwą, Stanisław Hozjusz nie omieszkał podkreślić, że zasadniczym warunkiem jedności będzie przywrócenie jednej wiary w obu krajach [16]. Wiara katolicka w narodzie była dla kardynała warmińskiego elementem cementującym życie polityczne, powtarzał bowiem: *periit fides catholica, periit etiam fides polytica* [17]. O jedności w narodzie, jako skutku religii katolickiej, pisał do króla Henryka Walezego [18]. Króla Stefana Batorego przekonywał, że istnieje ścisły związek między pomyślnością religii chrześcijańskiej a pomyślnością królestwa [19]. Jedność wiary była dla Stanisława Hozjusza najtrwalszym fundamentem jednolitości państwa.

---

[14] J.D. Solikovii a Solki Regii Secretarii: In funere D. Sigismundi Augusti Poloniae Regis etc. oratio. Cracoviae 1574 s. E: „Prussia Ducalis, cum ... aestuaret ... et gravissima rerum omnium perturbatio in oculis versaretur: quam primus omnium Cardinalis Varmiensis, Stanislaus Hosius, vir et vitae integritate et doctrina laude clarissimus, observavit: ac de ea summa celeritate, et diligentia Regem et Senatum admonuit"; HV, s. 126 n.

[15] Np. w liście do króla z dnia 8 IX 1571 r. pisał: „Per viscera misericordiae Dei nostri supplico Maiestati Vestrae ut se Regem christianum, catholicum et orthodoxum esse declaret. Si vult agnosci pro Rege, agnoscat ipsa quoque Regem Regum et Dominum Dominantium, nec alium praeter illum pro Deo coli more maiorum suorum patiatur. Nam si secus fecerit, ingens esse periculum video, ne Rex ille Regem alium quempiam excitet, qui velit et ipse pro terreno Rege coli". HO, II, s. 314; HV, s. 148; J. Umiński: Kardynał Stanisław Hozjusz, s. 39.

[16] HV, s. 129 n.

[17] List do podkanclerzego koronnego Piotra Dunina-Wolskiego z dnia 5 VIII 1575 r. HO, II, s. 405.

[18] HO, II, s. 365: „Quid enim aliud Evangelium, quam pacem, quam charitatem, quam unitatem nobis inculcat? Aut quae fuit alia causa, quamobrem Christus mori dignatus est, quam ut filios Dei, qui dispersi fuerant, colligeret in unum. Factus est pax nostra, ex duobus populis fecit unum. At isti pacem ruperunt, charitatem extinxerunt, unitatem conciderunt, et non ex duobus unum, sed ex uno duo, quin plura etiam, quàm duo fecerunt. Nam quae sexcentis annis una fuit in Regno Ecclesia, eam in multas particulas nunc diviserunt, ut seorsum cuique suum coetum colligere licuerit".

[19] List z dnia 8 III 1577 r.: „Qui regnum Dei primum sibi quaerendum persuasum habuerint... et integram atque inviolatam religionem a sanctis maioribus nostris per manus nobis traditum, per quam ad Regnum illud pervenitur, tuendam et conservandam omnibus modis curent, salvum etiam erit Regnum, quod in terris possident, salva erit et Respublica, salva simul erit authoritas et Maiestas Regia, quam non aliis in locis maius in discrimen adducitur, quam ubi religio convellitur et labefac-

Kontrreformacyjna postawa Stanisława Hozjusza w znacznej mierze była podyktowana nietolerancyjnym ustosunkowaniem się różnowierców do religii katolickiej i Kościoła. Kardynał warmiński dobrze orientował się, jak do zasad tolerancji podchodził obóz protestancki; wiedział, że hasła tolerancji religijnej nie mogą być głoszone przez jeden tylko obóz, drugi bowiem może poczytać to za wyraz słabości i wykorzystać do tym silniejszego ataku. Zdarzało się bowiem, że poszczególne wyznania protestanckie, dopóki były w mniejszości, domagały się tolerancji, a zapominały o niej, gdy panowały nad sytuacją w jakimś miejscu.

Początkowo nic nie wskazywało na to, że przywódcy reformacji staną na pozycjach nietolerancji religijnej. Z pierwszych pism Marcina Lutra wynikało, że w jego systemie będzie wiele miejsca na szeroko pojętą tolerancję. Np. w *De captivitate Babylonica* pisał, że chrześcijanom bez ich zgody nie można narzucać praw, bez względu na to, czy pochodzą one od aniołów czy ludzi, a to ze względu na „wolność chrześcijańską", której domagał się za św. Pawłem [20]. Znane jest jego twierdzenie, potępione w bulli *Exsurge* Leona X w r. 1520: *Haereticos comburi est contra voluntatem Spiritus* [21]. Jeszcze w r. 1525 w jednym ze swoich kazań nauczał: „Jeśli chodzi o heretyków i fałszywych doktorów, to nie powinniśmy ich wyrywać i niszczyć. Chrystus otwarcie powiedział, że trzeba im pozwolić róść. Naszą jedyną ucieczką jest słowo Boże, gdyż w tej dziedzinie ten, kto jest zły dziś, może stać się dobry jutro. Kto wie, czy słowo Boże nie poruszy jego serca? Jeśli natomiast zostanie spalony lub zgładzony, nawrócenie jego stanie się niemożliwe" [22]. Kiedy jednak M. Luter doszedł do przekonania, że nie zwycięży swoich przeciwników tylko siłą słowa, przeszedł na pozycję wyraźnie nietolerancyjną. I oto w liście do Jana Saskiego w r. 1526 stwierdza, że w każdym kraju w imię pokoju publicznego może być głoszona tylko jedna religia [23]. W r. 1529 pisze do Józefa Lewina Metzscha, który będzie wizytować parafie w imieniu księcia elektora, że ludzi należy przymuszać do słuchania kazań, choćby nie wierzyli [24]. W r. 1533 udziela pouczeń proboszczowi z Zwickau, Leonardowi Beyerowi: „Za zezwoleniem i w imieniu Jaśnie Oświeconego Księcia mamy zwyczaj straszyć i grozić karami i wygnaniem tym, którzy, zaniedbując obowiązki pobożności, nie przychodzą na kazania. To jest nasz pierwszy krok. Jeśli się nie poprawią, polecamy proboszczom wyznaczenie im terminu jednego miesiąca lub dłużej, by nabrali rozumu. Jeśli dalej tkwią w uporze, wyklucza się ich z gminy i zrywa z nimi wszelkie stosunki, jakby byli poganami" [25]. Surowych kar domagał się dla anabaptystów: „Tych ludzi nie powinno się tolerować, ale karać jak publicznych bluźnierców. ... Mojżesz w swoim Zakonie nakazuje kamienować takich bluźnierców, a nawet wszystkich fałszywych doktorów" [26]. M. Luter niejednokrotnie będzie opowiadać się

tatur. Quid hoc infoelici nostro saeculo factum sit in Germania, quid in Gallia, quid in Scotia, quid in Flandria, quis est qui non videat et ingemiscat?" HO, II, s. 416.

[20] J. Lecler, jw., I, s. 171.

[21] H. Denzinger, A. Schönmetzer: Enchiridion Symbolorum. Friburgi Br. 1963 n. 1483.

[22] J. Lecler, jw., I, s. 174.

[23] Luthers Briefe. Wyd. De Wette. T. III. Berlin 1827 s. 89.

[24] Tamże, s. 498.

[25] J. Lecler, jw., I. s. 180 n.

[26] Tamże, s. 182.

za korzystaniem z prawa miecza przez władzę świecką w stosunku do heretyków [27]. Nie ukrywał też swej nienawiści do papiestwa i Kościoła katolickiego oraz zachęcał do niej innych [28]. Luterański kaznodzieja Mikołaj Amsdorf pisał w r. 1525: „Uważamy papieża za Antychrysta, a Kościół rzymski za synagogę szatana" [29].

Postawę skrajnie nietolerancyjną w dziedzinie religijnej zajął Jan Kalwin. W swej *Declaratio orthodoxae fidei* opublikowanej w r. 1554 stanowczo opowiada się za koniecznością prześladowania heretyków. Według J. Kalwina obowiązek pomszczenia majestatu Boga, znieważonego przez herezje i bluźnierstwa, sięga tak daleko, że nie należy szczędzić nikogo, nawet krewnych i powinowatych; kiedy trzeba walczyć o cześć Boga, trzeba zapomnieć o uczuciach ludzkich [30]. Podobną postawę w stosunku do heretyków zajął przyjaciel J. Kalwina, Teodor Beza [31]. Znawca omawianych zagadnień R. Tawney stwierdza: „W przeciwieństwie do luteranizmu, z którego powstał, kalwinizm przybrał różne formy w różnych krajach, stał się ruchem międzynarodowym, niosącym nie pokój, lecz miecz, ruchem, którego droga usiana była rewolucjami" [32].

Nietolerancyjne hasła przywódców reformacji były podejmowane przez wielu jej zwolenników. Grzegorz Paweł z Brzezin, teolog i kaznodzieja ariański, w r. 1562 pisał do protestanckich teologów szwajcarskich: „Nie oglądajcie się na wrogów, na zamieszanie. Niech się wali świat, byleby ostała się chwała Boga i prawda Jego Syna, której bronimy. Droższa winna być dla nas jedna kreska w słowie Bożym, niż całego świata pokój czy zatracenie. ... Już się rzecz ma ku rozterkom i krwi [33]. Tego rodzaju hasła z góry zakładały w obozach religijnych wzajemną nietolerancję.

Katolicyzm niejednokrotnie padał ofiarą nietolerancyjnych haseł reformacji. Bardzo szybko okazało się, że wszędzie tam, gdzie wyznania protestanckie doszły do władzy, tam katolicyzm był usuwany siłą. Przykładem tego mogą być kraje zachodnie w czasie wojen religijnych. Hugonoci, kiedy Katarzyna Medycejska oświadczyła im, że życzeniem króla jest, aby we Francji panowała jedna religia, odparli, że życzą sobie tego samego, z tym, że to ma być ich religia [34]. Obiektywnie trzeba przyznać, że wśród zwolenników reformacji byli i głosiciele zasad tolerancji religijnej. Na ogół jednak przedstawiciele wyznań protestanckich pojmowali tolerancję religijną w tym sensie, że wyznawcy innych wyznań mieliby prawo do opuszczenia kraju, w którym stanowiliby mniejszość [35]. Ta swoista zasada tolerancji znalazła później swoje odbicie w augsburskim pokoju religijnym, podpisanym przez cesarza Karola V i książąt niemieckich dnia 25 IX 1555 r. Przewidywał on współistnienie dwóch wyznań: katolickiego i luterańskiego, w oparciu o zasadę: *ubi unus dominus, ibi una sit religio;* poddani mieli prawo wyboru jednego z dwóch uznanych wyznań, ale gdyby obrane wy-

[27] Tamże, s. 183.
[28] C. Falkowski: Luter w świetle nowych badań. *Przegląd Powszechny* 181 (1929) 19.
[29] K. Völker: Toleranz und Intoleranz im Zeitalter der Reformation. Leipzig 1912 s. 33.
[30] J. Lecler, jw., I. s. 336.
[31] Tamże, s. 349—352.
[32] R. Tawney: Religia a powstanie kapitalizmu. Warszawa 1963 s. 116 n.
[33] K. Górski: Grzegorz Paweł z Brzezin. Kraków 1929 s. 104 n.
[34] W. Czapliński, jw. s. 109
[35] K. Völker, jw. s. 57.

znanie nie było wyznaniem panującego, musieli emigrować do innego państwa, w którym ich wyznanie było wyznaniem panującego. Powyższa zasada nawiązywała do oświadczenia M. Lutra, że w jednym kraju jest miejsce tylko dla jednej religii. Została ona później spopularyzowana w znanym powiedzeniu: *cuius regio, eius religio* — czyj kraj, tego wyznanie [36].

Bezkompromisowa postawa różnowierców jest dla Stanisława Hozjusza poważnym argumentem w jego działalności kontrreformacyjnej. Szczególnie dał temu wyraz ustosunkowując się do zasad tolerancji religijnej uchwalonych przez konfederację warszawską w r. 1573. Ganiąc postępek biskupa krakowskiego Franciszka Krasińskiego, który jako jedyny spośród biskupów podpisał konfederację warszawską, argumentował: „Wiadomo nam, jakie bóstwa czci się obecnie w Polsce. Są to przede wszystkim Kalwin i Beza. A przecież jeden i drugi przyznali urzędowi świeckiemu prawo bicza i prawo miecza wobec heretyków: zastosowali nawet te prawa wobec Serveta, Gentilego i wielu innych jeszcze. Znamy również słowa Melanchtona pod adresem zwinglian, słowa podjęte przez Kalwina i Bezę: Nie piórem lecz biczem należy ich zwalczać. Tak więc te bóstwa, czczone dziś w Polsce, nie mogą znieść heretyków o odmiennych niż oni poglądach, a tymczasem domagają się, aby chrześcijanie tolerowali członków ich własnej sekty" [37].

Brak konsekwencji u różnowierców, którzy domagali się wolności sumienia dla swych współwyznawców w krajach katolickich, a odmawiali jej katolikom w państwach protestanckich, niejednokrotnie podkreślali inni polemiści katoliccy. Np. Jerzy Eder w r. 1579 pisał: „Na ziemiach, gdzie protestanci są panami, nigdy nie toleruje się katolików; poniża się ich publicznie, wypędza z ich posiadłości i domostw, zmusza się do obierania wraz z żonami i dziećmi drogi wygnania... Ale gdy tylko katolicki członek cesarstwa chce postąpić w ten sam sposób wobec niesfornych i buntowniczych poddanych, każdy uderza w wielki dzwon, oburza się, oskarża o pogwałcenie pokoju religijnego" [38].

Nie najlepsze w oczach Stanisława Hozjusza było praktyczne ustosunkowanie się różnowierców do katolików w Polsce. Zaburzenia wyznaniowe, jakie miały miejsce w kraju w związku z zaczepną postawą różnowierców, wprawdzie zasięgiem swoim nie mogły dorównywać tym, jakie przeszły przez Europę zachodnią, jednakże były wystarczające do tego, aby nie dopuścić do wytworzenia się atmosfery potrzebnej do pokojowego współistnienia. Oto poniżej kilka wydarzeń szczegółowych, zaczerpniętych głównie ze środowiska krakowskiego, ilustrujących postawę różnowierców w odniesieniu do katolików. O wydarzeniach tych Stanisław Hozjusz był informowany na bieżąco przez swoich korespondentów.

Sekretarz królewski, Augustyn Rotundus Mieleski, w liście pisanym z Krakowa dnia 15 IV 1551 r. powiadomił Stanisława Hozjusza o zbezczeszczeniu krzyża strąconego z kościoła św. Jadwigi na Stradomiu. Zbezczeszczenia dokonał po pijanemu Stanisław Słabosz Mężyk, jeden

[36] J. Lecler, jw., I, s. 269—271.
[37] Cytuję za J. Leclerem, jw. s. 398.
[38] Tamże, s. 297.

z najwytrwalszych dyteistów małopolskich w okresie rozkładu tego odłamu arianizmu. Autor listu dodaje, że postępek ten spotkał się z potępieniem wszystkich zacnych, znaleźli się jednak tacy, którzy go pochwalają [39].

Kanonik krakowski Piotr Porembski w liście z dnia 6 XI 1557 r. doniósł kardynałowi warmińskiemu o zajściach w związku z pogrzebem różnowierczym w Krakowie w dniu 28 X 1557 r. Korespondent podkreśla, że zajścia na szczęście nie pociągnęły za sobą rozlewu krwi [40]. O tych samych zajściach powiadomił kardynała archidiakon gnieźnieński i kurzelowski Stanisław Dąbrowski w liście z dnia 24 XII 1557 r. [41].

Arcybiskup gnieźnieński Jakub Uchański w liście z dnia 27 VIII 1569 r. powiadomił Stanisława Hozjusza o napadzie różnowierców krakowskich na kościół Wszystkich Świętych, do którego schroniła się katoliczka, zmuszona do małżeństwa z różnowiercą. Wśród napadających byli wielkorządca i podstarości krakowski oraz liczna szlachta. Różnowierców, otaczających kościół wśród gróźb i krzyków, zaatakowało pospólstwo różnych zawodów rzemieślniczych. Różnowiercy uważając franciszkanów za sprawców podburzenia pospólstwa zapowiedzieli zemstę [42].

Napady na kościoły i klasztory katolickie na terenie Krakowa były dość częste. Z protokołu sesji kapituły krakowskiej z dnia 23 XII 1556 r. dowiadujemy się o gwałtach, których dopuściła się w kościele katedralnym służba kasztelana chełmskiego Jana Bonera [43]. Jan Boner wyznawał wówczas prawdopodobnie luteranizm, później natomiast był gorliwym kalwinem. Z innych źródeł dowiadujemy się o napadzie różnowierców na klasztor i kościół franciszkanów [44], oraz na klasztor norbertanek na Zwierzyńcu [45].

Obiektem nienawiści różnowierców byli duchowni katoliccy. Niektórzy z nich z tego powodu nawet ponieśli śmierć. Protokół sesji kapituły krakowskiej z dnia 17 II 1557 r. opisuje przebieg napadu kalwina Hieronima Myszkowskiego z towarzyszami na dwóch księży katolickich [46]. O tym wydarzeniu pisze kapituła krakowska również w liście z dnia 19 II 1557 r. do biskupa krakowskiego Andrzeja Zebrzydowskiego, zaznaczając przy tym, że w Krakowie wielu księży zostało zranionych, spoliczkowanych i zbez-

[39] HE, II, s. 17: „Sceleratus quidam Meszik ebrius signum crucifixi, quod Constantinopoli capta Mahumetes in locum suum restitui iusserat, ab aede s. Hedwigis Stradomiae avulsum, sordibus ac vomitu ebrii famuli sui perlutum, in medii itineris coenum iniecit ac ipse caeterique nebulones eius compotores proculcavit, per ludibrium illi identidem insultando".

[40] HE, II, s. 916.

[41] HE, II, s. 936.

[42] Uchansciana czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakuba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Wyd. T. Wierzbowski. T. III. Warszawa 1890 s. 238—239.

[43] MDRK, n. 3.

[44] Nuncjusz J.F. Commendone dnia 20 I 1564 r. pisał do Rzymu: „Dziś późno wieczorem dowiedziałem się, jak w Krakowie z powodu sprzeczki między służącym braci franciszkanów a drugim jakimś, heretycy, zbuntowawszy się w tem mieście, pochwycili broń i napadli klasztor wspomnianych braci; którzy, zamknąwszy bramy, wspomagani od posługi kanoników zbiegłej na hałas i od wielu mieszczan katolików, obronili się, i raniwszy niektórych heretyków, wyparli ich; a ci z tą samą wściekłością polecieli z napaścią na kollegjum jerozolimskie; lecz i to także przy pomocy katolików obroniło się. Tutejsi prałaci dziwią się nadzwyczajnie, spostrzegłszy w heretykach tyle odwagi, że już śmieją nawet do broni się porywać i czynić powstanie w stolicy tego królestwa". Pamiętniki o dawnej Polsce, jw. s. 34 n.; MDRK, nr 15, 18.

[45] MDRK, n. 19.

[46] MDRK, n. 4.

czeszczonych, a niedawno zabito zakonnika z Hebdowa. Zdaniem kapituły bezkarność wzmaga śmiałość napastników [47]. Z rąk różnowierców w Krakowie poniósł śmierć kanonik kruszwicki Stanisław Grot [48]. Gwałty różnowierców objęły nawet osobę nuncjusza papieskiego Jana Andrzeja Caligariego i jego otoczenie [49].

Przykładów świadczących o burzliwych wystąpieniach różnowierców przeciwko katolikom w Krakowie, jak zresztą i katolików przeciwko różnowiercom, można przytoczyć wiele [50]. Liczne ekscesy akatolików skierowane przeciwko katolikom miały miejsce nie tylko w samym Krakowie, ale i w województwie krakowskim [51], oraz w innych częściach kraju. Protestanci zachęceni tolerancyjną postawą Zygmunta Augusta drażnili uczucia katolików przy wielu okazjach. Zajmowanie kościołów katolickich, plebanii i dóbr kościelnych nie należało do rzadkości. Nuncjusz J.F. Commendone w swym raporcie do Rzymu w r. 1564 pisał: „Zostaje tu prawie codzień jakiś nowy kościół sprofanowany to w tej, to w innej stronie królestwa" [52].

Obraz powyższych zaburzeń społeczno-wyznaniowych, zarówno w Krakowie jak i w całym kraju, dobrze był znany Stanisławowi Hozjuszowi. Kardynał bolał nad ekscesami różnowierców i nieraz pisał o nich do króla [53]. Wiele jego akcji wymierzonych przeciwko różnowiercom było podyktowanych potrzebą utrzymania równowagi sił.

Należy wspomnieć o jeszcze jednym, bardzo ważnym motywie działania Stanisława Hozjusza. Kardynał warmiński był człowiekiem głębokiej wiary. Ta wiara kazała mu szczerze pragnąć chwały Bożej we wszystkich przejawach życia publicznego w Polsce. Wychowany w wielkim przywiązaniu do Kościoła i religii katolickiej nie wyobrażał sobie, by można było prawdziwie czcić Boga nie będąc katolikiem [54]. Jedność uważał za

[47] A. Zebrzydowski: Korespondencja z lat 1546—1553. Wyd. W. Wysocki. Kraków 1878 s. 542—543.

[48] MDRK, n. 16.

[49] MDRK, n. 147—149; I. A. Caligarii nuntii apostolici in Polonia epistolae et acta 1578—1581. Wyd. L. Boratyński. Monumenta Poloniae Vaticana. T. IV. Cracoviae 1915 s. 52 n.

[50] Dokumenty dotyczące zaburzeń na tle wyznaniowym w Krakowie w latach 1551—98 zestawia R. Żelewski w „Materiałach do dziejów reformacji w Krakowie" (Wrocław—Warszawa—Kraków 1962); tenże: Zaburzenia wyznaniowe w Krakowie. Okres przewagi różnowierców 1551—1573. *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* 6(1961); L. Wachholz: Z dziejów zboru ewangelickiego w Krakowie. *Reformacja w Polsce* 1(1921) 266—271; W. Węgierski: Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego ... opisana ... roku Pańskiego 1651. Wyd. J. S. Bandtkie. (Kraków) 1817.

[51] W. Urban: Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI w. Kraków 1959.

[52] Pamiętniki o dawnej Polsce, jw. s. 38.

[53] Zob. HO, II, s. 224—225.

[54] W jednym z listów do króla Zygmunta Augusta pisał: „Quae societas luci ad tenebras, dicit Paulus. Quae conventio Christi cum Belial? Quae pars fideli cum infideli? Qui consensus templo Dei cum idolis?... Non possunt in eodem esse strato, hoc est, in eodem hominis corde, Christus et Lutherus, aut aliquis eius discipulorum, sive Calvinus is nominetur, sive Beza. Non possunt eodem operiri pallio". HO, II s. 287; w związku z podpisaniem uchwał konfederacji warszawskiej w r. 1573, w liście do arcybiskupa Jakuba Uchańskiego pisał pod adresem ugodowców: „Non potestis duobus Dominis simul servire. Non potestis calicem Domini bibere et calicem daemoniorum: non potestis mensae Domini esse participes et mensae idolorum. Quae participatio cum inquitate? quae societas luci ad tenebras? quae conventio Christi et

niezbędne znamię Kościoła. Często operował ulubionym argumentem, że jak Chrystus nie jest podzielony, tak i Kościół, jego mistyczne Ciało, nie może być podzielony. Powoływał się też na słowa św. Augustyna: „Ktokolwiek należy do części, jest oddzielony od całości" [55]. Uzasadnienie swych poglądów dotyczących jedności Kościoła widział w licznych cytatach Pisma św.

O tego rodzaju eklezyjnej postawie Stanisława Hozjusza świadczą nie tylko dogmatyczne i polemiczne jego dzieła. Można tu powołać się na liczne świadectwa innych. Na wysokie cnoty Stanisława Hozjusza i jego szczerą troskę o zachowanie wiary w Polsce wskazywał Paweł IV w r. 1555. Tenże papież gorąco zachęcał biskupa warmińskiego, aby nadal, jak dotąd, bronił odważnie religii i jak dotąd służył swojej ojczyźnie [56]. Kardynał Otton Truchsess w liście do Marcina Kromera z dnia 2 III 1960 r. donosił, że religijność i prawość biskupa warmińskiego jest na ustach całego Rzymu, że jego wierze, nauce i nieskazitelności nikt nie może stawiać żadnych zarzutów [57]. Na uwagę zasługuje opinia wystawiona kardynałowi warmińskiemu przez nuncjusza apostolskiego w Polsce, Jana Franciszka Commendonego. Pisze on z Lidzbarka dnia 20 VI 1564 r. do ówczesnego sekretarza stanu w Rzymie, św. Karola Boromeusza: „Jego dostojność nie przestaje nigdy rozmyślać nad środkami wspierania wiary, wydaje dzieła, pisze listy, napomina i naucza z wielką odwagą tak króla i panów, sposobi teraz miejsce dla Jezuitów, wychowuje wiele młodzieży w prawdziwym wyznaniu, słowem nie szczędzi ani nakładów ani pracy; nadewszystko zaś dobrym przykładem, nieposzlakowanem i niewinnem życiem, utrzymuje cudownie tę swoję diecezją cało i zdrowo w pośrodku najzaraźliwszych odszcze-

---

Belial? qui consensus templo Dei cum idolis? Coangustatum est stratum, unus lectus maritum et adulterum capere non potest, alter ut decidat necesse est. Decidat adulter, decidat idolum, si legitimi viri Christi camplexibus copulari, vitamque securam atque tranquillam agere vultis. Brevius est pallium, quam ut utrunque cooperire possit et Christum et adulterum, et Deum et idolum, quodcunque tandem illud sit, cum quo tot iam annis estis fornicati". HO, II, s. 342.

[55] J. Smoczyński: Eklezjologia Stanisława Hozjusza. Pelplin 1937 s. 18—19, 84—111. — Zob. S. Frankl: Doctrina Hosii de notis Ecclesiae in luce saeculi XVI considerata. Romae 1934; L. Bernacki: La doctrine de l'Église chez le cardinal Hosius. Paris 1936; G. Grabka: Cardinalis Hosii doctrina de corpore Christi mystico in luce saeculi XVI. Washington 1945; F. Zdrodowski: The Concept of Heresy According to the Cardinal Hosius. Washington 1947.

[56] Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae. Wyd. A. Theiner. T. II. Romae 1861, n. 668: „Perge modo, charissime frater, religionem Dei et Domini nostri Jesu Christi fortiter tueri ac defendere, et de patria tua, ut adhuc summa tua cum laude fecisti, quam optime mereri".

[57] J. Poggianus Sunensis: Epistolae et orationes. Vol. II. Romae 1756 s. 21 n.: Varmiensis quidem episcopi... religionem, probitatem, Romae scito esse in ore et amore omnium. Quamobrem Pius IV pont. max. prudentissimus et optimus virtutis aestimator, omnibus eius iudicium approbantibus et collaudantibus, unum illum delegit, quem et tanto muneri utiliter et salutariter gerendo accomodatissimum, et caesari probatissimum intelligeret ... neque enim dubitandum est, quin is ... ad communem Ecclesiae catholicae utilitatem dignitatemque tuendam atque amplificandam, florentissimae provinciae maximum afferre possit adiumentum. Quo minus vereri debes, mi Cromere, ne homini externo et absenti, propter ambitionem ab eius obtrectatoribus paretur invidia. Primum enim quis eius vitae, fidei catholicae, eruditioni, integritati velit aut possit obtrectare? Deinde non tam multi hic sunt alienae laudis hostes, aut honoris invidi, quam excellentium virorum, varmiensisque nostri similium, fautores et amatores".

ILUSTRACJE Z KSIĄŻKI TOMASZA TRETERA *THEATRUM VIRTUTUM D. STANISLAI HOSII. ROMAE 1588.*

9. Kapłaństwo.

10. Rozważanie biskupiego obowiązku.

11. Przejście do diecezji warmińskiej.

12. Pisanie *Confessio*, stosowanie do uchwały synodu w Piotrkowie.

13. Przyjęcie z posłuszeństwa kardynalatu.

14. Sprowadzenie do Polski jezuitów.

15. Starania o nawrócenie elblążan.

16. Śmierć.

pieństw" [58]. Wysoko cenił kardynała warmińskiego za jego wybitnie kościelną postawę papież św. Pius V. W liście z dnia 27 III 1566 r. pisał do kardynała, że polecił biskupom polskim, aby na najbliższym sejmie zdecydowanie przeciwstawili się wszelkim poczynaniom różnowierców, jednakże biskup warmiński takiego upomnienia nie potrzebuje, gdyż dobrze jest znana jego szczególna troska o chwałę Bożą i olbrzymie zasługi dla wiary katolickiej [59]. O wyjątkowym oddaniu się sprawom wiary i szczególniejszej gorliwości religijnej Stanisława Hozjusza pisał tenże papież w liście z dnia 17 I 1569 r.; polecenie swoje, aby kardynał udał się na sejm lubelski, papież uzasadniał tym, że sama obecność tam kardynała wiele dobrego może uczynić dla spraw religii [60]. Piękną opinię o Stanisławie Hozjuszu pozostawił Benedykt Herbest. Znakomity ten pedagog i kaznodzieja polski XVI w. widzi w kardynale warmińskim najwyższą pobożność, ukochanie nauk świętych, miłość do Kościoła; nazywa go ozdobą Kościoła, najwiekszym obrońcą wiary katolickiej nie tylko w Polsce, ale i w całym chrześcijaństwie [61]. Według relacji Stanisława Reszki papież Grzegorz XIII mianując kardynała warmińskiego penitencjarzem wielkim miał powiedzieć, że wybrany został na to stanowisko taki, który, będąc najmniej własnymi grzechami obciążony, łatwiej będzie mógł oczyszczać innych [62]. W tym świetle i napis na grobie Stanisława Hozjusza w jego tytularnym kościele NMP w Rzymie na Zatybrzu, sporządzony wkrótce po jego śmierci, zawie-

[58] Pamiętniki o dawnej Polsce, jw. s. 160.

[59] HO, II, s. 242: „Quia haereticorum morem novimus: et odium, quo Ecclesiam catholicam et ecclesiasticum ordinem insectantur, non dubitamus eorum fautores, in comitiis istius Regni molituros, quicquid poterunt adversus religionem orthodoxam. Itaque pro officii nostri munere cohortandos et admonendos duximus Venerabiles fratres archiepiscopum Gnesnensem et singulos Regni episcopos: ut tali tempore offici sui memores, una mente adversariis sese opponant: eorumque perniciosis conatibus constanter obsistant. Hac te hortatione non egere scimus. Novimus enim perpetuum et singularem tuum zelum divini honoris. In memoria habemus maxima tua erga religionem catholicam merita. Itaque confidimus non modo non expectaturum te hortationem nostram: sed tuis ipsum cohortationibus excitaturum eosdem episcopos, ad praestandum fideliter Deo, et patriae, et gregibus sibi commissis officium suum: et laicis catholicis, iisdem comitiis de more interfuturis, causam religionis diligentissime commendaturum: omnibus denique officiis cum Serenissimo Rege, et aliis functurum: qua pietate erga Deum tua, et fide, ac devotione erga Sedem Apostolicam cuius insigne atque honorabile membrum es. Interea vero nos non sine maxima animi sollicitudine exitum ipsorum comitiorum expectabimus: quae nos sollicitudo cogit, licet hortatione te non egere nos scire dixerimus, tamen non modo hortari te: sed etiam obtestari: ut omni studio, cura, et diligentia haereticorum consiliis occurras: et ad religionem catholicam tuendam, ita incumbas: ut exemplo tuo catholicis omnibus animos augeas".

[60] Vet. Mon. Pol. et Lith., II, s. 735.

[61] „Stanislaus Hosius non solum episcopus est, sed etiam, quod non multis datur, Polonis praesertim, Ecclesiae Romanae Cardinalis. Est enim in eo summa pietas, summum in sacras litteras studium, summus in Musarum alumnos amor et humanitas, Ecclesiamque catholicam praeter caetera et veneratur et ornat et defendit. Eum nos non modo nostrorum Polonorum, verum pene totius christiani orbis in tuenda fide catholica principem cognoscimus. Peto igitur a te, ut iisdem libris habeas Hosium fidei doctorem, contendas eam ipsam fidem sequi, quam docuerit Hosius". Cytuję za K. Mazurkiewiczem: Benedykt Herbest, pedagog-organizator szkoły polskiej XVI w., kaznodzieja-misjonarz doby reformacji. Poznań 1925 s. 74.

[62] S. Rescii Epistolarum liber unus. Neapoli 1594, s. 52: „Plerique Cardinales egerunt Sanctitati Suae gratias de tam bene collocata dignitate, quae ad suum pristinum splendorem magnam esset ex Hosii laudibus lucis accessionem acceptura. Ad haec Pontifex, Talem, inquit, huic praeficiendo muneri quaesivimus, qui propriis peccatis, quam minimum graveretur, ut expeditius aliena corrigeret".

rający sumaryczne zestawienie cnót i zasług zmarłego kardynała, staje się ważnym źródłem poznania jego życia i motywów działania [63].

Stanisław Reszka, dedykując Stefanowi Batoremu wydany w Kolonii w r. 1584 drugi tom *Dzieł wszystkich* Stanisława Hozujsza, trafnie scharakteryzował listy kardynała: „Są pełne gorliwości, pełne pobożności, pełne ewangelicznej wolności, obfitują w apostolskie wprost rady i myśli". I dodaje, że Stanisław Hozjusz „cały świat chrześcijański uważał za swoją owczarnię, jednakowo zabiegał o zbawienie wszystkich, katolików utwierdzał w wierze, różnowierców pouczał, połowicznych wzmacniał, wszystkich miłował" [64]. W słowach tych zostały wyrażone rzeczywiste motywy wszelkiej działalności kardynała warmińskiego.

* * *

Wyżej przeprowadzone rozważania pozwalają na wyciągnięcie pewnych ogólnych wniosków. Rozdarcie jedności na polu religijnym w Polsce, spowodowane przez rozrastający się protestantyzm, było dla Stanisława Hozjusza bezspornie sprawą niezwykle bolesną. Dla napiętnowania tego faktu, przywrócenia jedności wyznaniowej w kraju i usunięcia związanego z rozdarciem religijnym niebezpieczeństwa rozbicia narodowego, kardynał warmiński przy każdej nadarzającej się okazji nie szczędził zabiegów, nie żałując niekiedy nawet gorzkich i ostrych słów. Kontrreformacyjna postawa Stanisława Hozjusza nie jest postawą zaślepionego fanatyka religijnego XVI wieku. Bezkompromisowe jego ustosunkowanie się do różnowierców swoich czasów wynikało nie tylko z jego założeń teologicznych i duszpasterskich, ale również było podyktowane potrzebą chwili, jeśli nie polską racją stanu; było prostą konsekwencją ówczesnych wydarzeń europejskich i polskich. Kardynał warmiński, gdy się zważy jego wysokie stanowisko polityczne i kościelne — był senatorem i wprawdzie nieoficjalną, ale za to faktyczną głową Kościoła katolickiego w Polsce — musiał działać w oparciu o różnorodne przesłanki i nie tylko na terenie swojej diecezji

[63] HV, s. 209 (appendix III): „Stanislao Hosio Polono... vitae sanctitate, eruditionis et eloquentiae gloria celeberrimo, catholicae fidei acerrimo propugnatori, qui cum antiquae probitatis et episcopalis vigilantiae praestantiam in humilitate, charitate, castitate, beneficentia expressisset, hereticas sectas scriptis et consiliis sapientissimis fervenler oppugnasset, multos ab erroribus revocasset, gravissimisque legationibus pro pace Ecclesiae Dei... praecipue in S. Conc. Trid. Pii IV Pont. nomine felicissime perfunctus, Christianae Reipublicae plurimum profuisset, omnium virtutum laudibus et exemplis ad imitandum abundans, obdormivit in Domino...". — Pod tym napisem umieszczono słowa będące dewizą życiową zmarłego kardynała: „Catholicus non est, qui a Romana Ecclesia in fidei doctrina discordat".

[64] „Quod autem ad ecclesiasticas Authoris Epistolas attinet, quarum bonam partem hoc tempore in lucem hominum mittimus, equidem puto futurum, ut lectorem non solum iuvent, verumetiam delectent. Sunt enim plenae zeli, plenae pietatis, plenae evangelicae libertatis, apostolicis plane consiliis et sententiis abundantes. Nam quod Paulus Timotheo suo praecipit dicens: Tu vero vigila, in omnibus labora, opus fac Evangelistae, ministerium tuum imple. Et iterum: Clama ne cesses, insta opportune, importune, argue, increpa: id Hosius noster per Epistolas suas re et veritate cumulatissime explevisse existimatur... Totum orbem christianum suas oves esse reputabat, pro omnium salute aequo laborabat, omnibus se debitorem sentiebat, catholicos in fide confirmabat, haereticos docebat, medios confovebat, omnes diligebat. Reges docebat, quomodo servire deberent Domino in timore. Subditis ostendebat nullius mortalis pertimescendam esse potentiam, quae ab una sancta catholica Ecclesia quempiam abducere attentaret. Omnia molitus est, in omnia se vertit".

warmińskiej; musiał być politykiem, działaczem społecznym, pilnym i przewidującym obserwatorem życia społecznego; musiał dawać wytyczne zmierzające do zapewnienia spokoju społecznego. W jego ustosunkowaniu się do różnowierców przejawiła się jego postawa nie tylko teologiczna i kościelna, ale również obywatelska i społeczna. W rozbiciu religijnym narodu widział rozbicie nie tylko Kościoła i sumień ludzkich, ale i spójni ówczesnego państwa. Walka z reformacją nie była dla Stanisława Hozjusza celem samym w sobie, lecz środkiem do ugruntowania wiary chrześcijańskiej, obrony jedności Kościoła, a pośrednio do integracji społeczeństwa polskiego i wzmocnienia jedności narodu.

Postawa kardynała warmińskiego w odniesieniu do reformacji w Polsce w oczach wielu współczesnych była poprawna i nie budziła zastrzeżeń. Św. Piotr Kanizjusz, wydając w r. 1558 w Kolonii pracę kardynała pt. *Verae christianae catholicaeque doctrinae solida propugnatio*, we wstępie do niej napisał: „Jakże inaczej wyglądałaby sprawa religii, o ile łatwiej byłaby usunięta bezbożność a pobożność przywrócona światu, gdybyśmy w naszych czasach więcej mieli Hozjuszów, którzy by w prowadzeniu i strzeżeniu trzody Pańskiej i przekonywaniu różnowierców okazywali podobną jemu czujność, wiedzę, uzdolnienie, powagę, uczciwość i szczerość, oraz chcieli i mogli stanąć murem w obronie domu Bożego przeciwko owym Filistyńczykom" [65].

Ustosunkowanie się Stanisława Hozjusza do różnowierców polskich spotkało się z pośrednią aprobatą niektórych polityków, którzy patrzyli na reformację w Polsce z perspektywy czasu. Wojewoda poznański J. Ostroróg, przemawiając w sejmie w r. 1605, zwrócił się do biskupów katolickich ze słowami: „Miłościwi księża prałaci, odpuśćcie mi, co rzekę. *Homo inimicus dormientibus vobis seminavit zizaniam.* Mieliście Wasz Moście *mere* ten kąkol wyrywać, pleć go było zrazu, nie dopuszczać innym na religię katolicką (następować). Ale nie dbam, chwała Bogu, że nie pełto, nie siedziałbym tu drugi w radzie, ba i mnie samego ścięto by było albo obieszono. A tom z łaski Bożej uznał błąd swój. Byłem tak uporny jako i drudzy... Żeście tedy Wasz Moście albo *antecessores* WMM dopuścili ten *error* posiać, a że się tak wkorzenili i spowinowacili z nami *sinite eos crescere usque ad messem*" [66]. A więc według J. Ostroroga bierna postawa wielu biskupów w stosunku do różnowierców była przyczyną rozrostu protestantyzmu w Polsce [67].

Jak bardzo dalekim był Stanisław Hozjusz od fanatyzmu religijnego świadczy wiele charakterystycznych faktów. Mimo odstępstwa księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna od wiary katolickiej, kardynał warmiński nie stronił od niego, ale utrzymywał poprawne stosunki sąsiedzkie. Na różnowierców starał się wpływać głównie na drodze przekonywania i wykazywania błędów, a nie siłą. Widząc, że rady miejskie Torunia, Gdańska, czy Elbląga sprzyjają nowinkarstwu, odwiedzał je osobiście, a radców

[65] HE, II, s. 1038 n.

[66] Cytuję za W. Czaplińskim, jw. s. 128.

[67] Tę bierną postawę niektórych biskupów wcześniej dostrzegł i może nawet zbyt surowo ocenił nuncjusz J. F. Commendone. W raporcie wysłanym z Łucka do Rzymu dnia 7 X 1564 r., opisując zatarg o granice pomiędzy biskupem krakowskim a hrabią z Tarnowa, dorzucił: „Tak to, kiedy kościoły idą w poniewierkę, kiedy upada cześć prawdziwego Boga, wówczas biskupi milczą; ale kiedy chodzi o kawałek ziemi, natychmiast rzucają się do broni". Pamiętniki o dawnej Polsce, jw. s. 205.

miasta często zapraszał do siebie na dyskusje utrzymywane w życzliwej atmosferze. Do szkół, które kardynał zakładał w swojej diecezji, przyjmowane były dzieci rodziców nie tylko katolickich, ale i protestanckich. Do swoich diecezjan, którzy odpadali od wiary katolickiej, zwracał się z ojcowskim zapewnieniem, że niczego nie pragnie bardziej, nawet zdrowia dla siebie, jak pozyskania ich dusz dla Chrystusa. A gdy pozostawali uparci i głusi na jego pouczenia, prośby i upomnienia, nie ciskał gromów, lecz oświadczał z godnością: „Jeżeli nie uznajecie mnie za waszego pasterza i biskupa i odrzucacie słowo Boże, które wam głosiłem, cóż innego mi pozostaje jak — zgodnie z zaleceniem mojego Mistrza — strząsnąwszy pył z nóg swoich, udać się do innego miasta, bardziej godnego, nad którym spocznie pokój Boży" [68]. Ekskomunika, którą jako biskup rzucił na nieposłusznych członków magistratu elbląskiego w r. 1553, była ostatecznym środkiem ratowania ludu katolickiego spod przemocy różnowierców [69]. W polemicznych swych dziełach potrafi snuć długie rozważania na tle idei miłości, podkreślając jednocześnie jej duże znaczenie w dziele zjednoczenia. *Charitatis quidem et dilectionis proprium est unire, non dividere* — słusznie pouczał [70]. W zaślepieniu fanatycznym Stanisław Hozjusz nie mógłby napisać tyle poważnych dzieł polemicznych; pisał je, gdyż sprawa jedności chrześcijan leżała mu głęboko w sercu.

Mogą nas dzisiaj dziwić niektóre wyrażenia Stanisława Hozjusza w rodzaju: „biesowa wiara", „synagoga szatana", „zbór wszelkiego zła", wypowiadane pod adresem różnowierców. Są to wyrażenia zupełnie niewinne w porównaniu z tymi, jakie pod adresem katolików i samego kardynała kierowali różnowiercy. Polemika religijna w drugiej połowie XVI wieku osiąga poziom rzadko spotykanej zaciekłości. Polemiczne pisma protestanckie są pełne obelg na Kościół katolicki i papiestwo [71].

Dzisiejsze kategorie myślenia ekumenicznego były obce nie tylko Stanisławowi Hozjuszowi. Prawie cała ówczesna opinia publiczna tak katolicka, jak luterańska czy kalwińska, nie godziła się na pluralizm religijny w jednym państwie. Zresztą inaczej patrzy się na wydarzenia, gdy znajdują się one *in statu fieri*, a inaczej, gdy przeszły w stan faktyczny. Różnowierstwo w oczach Stanisława Hozjusza było właśnie wydarzeniem, które rodziło się; było niszczącym prądem, który można było i należało odwrócić od społeczeństwa polskiego.

Mogłoby się wydawać, że Stanisława Hozjusza obciąża to, iż jego kontrreformacyjne wystąpienia przypadły w przeddzień i nazajutrz po uchwaleniu przez konfederację warszawską zasad tolerancji religijnej, o których dziś chętnie mówimy przed światem. Stanisław Hozjusz nie poddał się duchowi konfederacji warszawskiej nie z nienawiści do różnowierców, lecz bojąc się ustabilizowania rozłamu religijnego w Polsce przez legalne uznanie różnowierstwa. Ponadto widział dodatkowe argumenty przeciwko konfederacji warszawskiej w braku tolerancji w stosunku do katolików ze strony obozu różnowierców, w mylnie utrzymującej się w wielu środowiskach nadziei na porozumienie między obozami religijnymi, w nie dość

[68] HO, II, s. 80.
[69] HO, II, s. 83 n.; J. Umiński: Kardynał Stanisław Hozjusz, s. 37.
[70] HO, I, s. 628, 640 n.
[71] J. Umiński: Opinie o cnotach..., s. 91—93; J. Lecler, jw. s. 296 n.; T. Grabowski: Literatura luterska w Polsce wieku XVI. Poznań 1920.

ugruntowanych przekonaniach wyznaniowych i niedostatecznej znajomości haseł kontrreformacyjnych wśród polskiej szlachty, wreszcie w wygórowanych pojęciach szlachty o wolności, które stanowiły podatne podłoże psychologiczne dla indyferentyzmu religijnego [72].

Skutki polityki religijnej Stanisława Hozjusza i jego niezmordowanych poczynań kontrreformacyjnych odczuwa po dziś dzień nie tylko Warmia, której był biskupem, nie tylko Kraków rodzinny, w którego sprawy religijne szczególnie ingerował, ale i cały Kościół katolicki w Polsce. Słusznie słyszy się zdanie, że uratowanie wiary katolickiej w Polsce przed zalewem reformacji, to w dużej mierze zasługa kardynała warmińskiego [73].

Idea jedności chrześcijańskiej głoszona przez Stanisława Hozjusza w XVI w. jest aktualna i dzisiaj, kiedy to świat chrześcijański pragnie być złączony nie tylko zewnętrznie. To prawda, że bezkompromisowa postawa kardynała warmińskiego w odniesieniu do katolików swojej epoki, mająca w ówczesnych warunkach prowadzić do tej jedności, nie może być przedmiotem naśladowania w czasach dzisiejszych. Dzisiejsza postawa katolików jest kształtowana zasadami szeroko pojętego ekumenizmu. Kościół katolicki wchodzi dziś na wytyczoną przez Sobór Watykański II drogę pokojowego współistnienia, prowadzącą do zjednoczenia i współpracy z wszystkimi chrześcijanami i ludźmi dobrej woli w realizowaniu celu religijnego i ukazywaniu prawdy. Nie można dziś oskarżać o grzech odłączenia od pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim tych, którzy rodzą się i wychowują w społecznościach od dawna rozłączonych. Z upływem wieków zmieniły się warunki życia ludzkiego. Sposób patrzenia na wiele zjawisk tego życia jest dziś inny, doskonalszy niż dawniej, gdyż oparty jest o wiekowe doświadczenia. Nie oznacza to jednak, że wszystko co dawne zasługuje na pełną dezaprobatę, o ile nie jest doskonałe z punktu widzenia dzisiejszego. Każda epoka stara się na miarę swoich możliwości wnieść coś

[72] Uchwały konfederacji warszawskiej z 1573 r. S. Hozjusz ocenił negatywnie w licznych swych listach, np.: do arcybiskupa Jakuba Uchańskiego z 21 III 1573 r. (HO, II, s. 342—344); do wojewody sieradzkiego Olbrachta Łaskiego z 30 VI 1573 r. (HO, II, s. 349—350); do swego sekretarza Stanisława Reszki z 3 VII 1573 r. (HO, II, s. 352—354); do posłów kapitulnych z 17 VII 1573 r. (HO, II, s. 351—352); do biskupa włocławskiego Stanisława Karnkowskiego z 14 X 1573 r. (HO, II, s. 362—364); do króla Henryka Walezego z 19 X 1573 r. (HO, II, s. 358). Wywodom przeciwko uchwałom konfederacji warszawskiej S. Hozjusz poświęcił również dwie osobne rozprawy pt. *Examen sive excussio articuli confederationis*, z przeznaczeniem dla króla Henryka Walezego (HO, II, s. 454—461). — Nie odbiegał zbytnio od myśli S. Hozjusza Piotr S k a r g a, gdy zwalczał konfederację warszawską słowami: „Inna rzecz cierpieć y znosić herezye, gdy się ukarać bez tumultów y szkody katholickiey nie mogą. Inna rzecz wolność im dawać y one w pszenicy podsiewać. Inna rzecz prawem pospolitym obronę im gotować, y niciako ie pochwalać. Pierwszą rzecz Chrystus w tych słowiech swoich *sinite crescere* natrąca, y wszyscy się na nie katholicy zgadzają. Wtórą sam dyabeł czyni, a trzecia do niey co nagorsza konf: (ederacja) przyczynia z czartem się zgadzając, y ieszcze więcey przykładaiąc. Bo y podsiewać ten kąkol dyabelski dopuszcza, y obronę mu prawie daie, aby rosł, a szkodę pszenicy, to jest duszom ludzkim, czynił". Proces na Konfoederacją z poprawą y odprawą przeciwnika... Kraków 1596, s. 50.

[73] Warto tu zacytować charakterystyczną wzmiankę, jaką znajdujemy w liście nuncjusza J. F. Commendonego do św. Karola Boromeusza z dnia 31 V 1564 r.: „Niedawno przywróciłem, jak pisałem W. D., diecezją swoję brunsbergską do posłuszeństwa Kościołowi i do wiary katolickiej; a już ani słychać o żadnym oporze w tej części kraju, która podlega jego zwierzchności; i owszem, wszyscy wedle katolickiego obrządku, jedni na Wielkanoc, a drudzy później, kommunikowali". Pamiętniki o dawnej Polsce, jw. s. 145.

nowego i cennego do ogólnego skarbca wartości narodowych i ludzkich. Wkład do tego skarbca i wielkość tego władu należy oceniać według aktualnych potrzeb epoki i jej umysłowości. W tym świetle postać warmińskiego i polskiego kardynała Stanisława Hozjusza zyskuje.

DE QUIBUSDAM ASPECTIBUS STANISLAI HOSII HABITUDINIS ERGA REFORMATIONEM

ARGUMENTUM

Stanislaus Hosius (1504—1579), Cracoviae in Polonia natus, episcopus culmensis deinde warmiensis (1551—1579), cardinalis S.R. Ecclesiae et legatus de latere ad Concilium Tridentinum, multa clara theologico-polemica opera scripsit multumque fecit ad fidem catholicam tuendam. Verba: *Catholicus non est, qui a Romana Ecclesia in fidei doctrina discordat* eius axioma vitae erant. Nominatus est enim episcopus paucis diebus postquam reformatio Lutheri et Calvini in Poloniam ingressa est et coepit divulgari, destruens integritatem communitatis. Contrreformatoriam habitudinem Stanislai Hosii, ut quaestionem facti, auctor in luce epistolarum eius ad reges et alias personas insignes atque cum auctoritate conscriptas in causa tuendae fidei catholicae et reprimendae dissidentium audaciae in civitate Cracoviensi ostendit. Stanislaus Rescius, secretarius cardinalis Hosii, de his epistolis dixit: *Sunt plenae zeli, plenae pietatis, plenae evangelicae libertatis, apostolicis plane consiliis et sententiis abundantes.*

Zelus Stanislai Hosii in dissidentibus oppugnandis nonnulis dat occasionem de eius caeco fanatismo religioso dicere. Sed quaestio in luce historiae aliter videnda est. In habitudine Stanislai Hosii erga reformationem singularis eius amor Dei, verae fidei christianae, Ecclesiae catholicae et patriae exprimitur. Ad regem Sigismundum Augustum scribebat: *Non est Deus nisi unus, non est fides nisi una, nec Ecclesia est nisi una. Si feres duos Deos, cito videbis duos reges, cito videbis totius regni interitum.* Stanislaus Hosius totum orbem christianum suas oves esse reputabat, pro omnium salute aequaliter laborabat, catholicos in fide confirmabat, fratres seiunctos docebat, medios confovebat, omnes diligebat. Tota Stanislai Hosii actio in ordine ad reformationem in Polonia tollendam non finis in se, sed medium ad fidem catholicam tuendam et unionem tam religiosam quam polyticam assequendam erat. S. Petrus Canisius de Stanislai Hosii excellentia meritorum dixit: *At quanto rectius causa religionis haberet quantoque commodius et impietas disiici et pietas orbi restitui posset, si multos id genus Hosios haec aetas ferret.*

Nostris temporibus, praesertim post Vaticanum II, quod *Decretum de oecumenismo* et *Declarationem de libertate religiosa* Ecclesiae dedit, Stanislai Hosii habitudo erga fratres seiunctos, etsi in eius oculis ob singularem et Ecclesiae et patriae situationem consequens sit, non est imitanda. Qui nunc in communitatibus a plena communione Ecclesiae catholicae seiunctis nascuntur et fide Christi imbuuntur, de separationis peccato argui nequeunt, eosque Ecclesia catholica fraterna reverentia et dilectione amplectitur. Sed idea unionis totius orbis christiani, quae contrreformatoriae Stanislai Hosii actioni impulsum dabat, valde actualis est.